GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V | WARSZAWA — NIEDZIELA, 29 LUTEGO 1948 R. | Nr 59 (1162)

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12

Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-29
Zast. Red. Nacz. — 8-88-28
Sekretariat — 8-66-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25

ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 12 tel. 8-29-84

KOLPORTAŻ tel. 8-71-84

Narada premierów państw Beneluxu

LONDYN, 28.2. (PAP). Agencja Reutera donosi, powołując się na informacje z kół wiarogodnych, że w gmachu ambasady holenderskiej w Brukseli odbędzie się w niedzielę narada premierów i ministrów spraw zagranicznych państw Beneluxu, na której przedyskutowana zostanie propozycja anglo-francuska w sprawie przystąpienia Belgii, Holandii i Luksemburgu do bloku zachodniego.

Oświadczenie gen. Clay'a

PARYŻ, 28.2 (PAP). Jak donosi radio paryskie, gen. **Clay**, przemawiając na konferencji prasowej we Frankfurcie, wyraził życzenie, by Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i państwa Beneluxu osiągnęły porozumienie w sprawie umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry.

Gen Clay dodał, że przyłączenie strefy francuskiej do zjednoczonych stref anglosaskich jest obecnie tylko kwestią czasu.

Robotnicy wiedeńscy żądają podwyżki płac

WIEDEŃ, 28.2 (PAP). Delegacje robotników wielu wiedeńskich zakładów przemysłowych przekazały radzie związków zawodowych rezolucję, domagające się obniżki cen lub podwyżki płac.

Utworzenie Frontu Ludowo-Demokratycznego w Rumunii

BUKARESZT, 28.2. (PAP). — W Rumunii powstał Front Ludowo - Demokratyczny w skład którego weszły cztery partie — Zjednoczona Partia Robotnicza, Front Oraczy, Partia Narodowo - Ludowa oraz Ludowy Związek Węgrów.

Jednocześnie wybrana została Narodowa Rada Frontu Ludowo - Demokratycznego. Przewodniczącym Rady został premier **Petru Groza** (Front Oraczy), zaś sekretarzem generalnym minister skarbu **Wasile Luca** (Partia Robotnicza). W skład Rady Narodowej Frontu weszło po trzech przedstawicieli z każdej partii.

W przyszłych wyborach do parlamentu które odbędą się 28 marca br., Front Ludowo - Demokratyczny wystawi wspólną listę kandydatów.

Wystawa jugosłowiańska w Bukareszcie

BUKARESZT, 28.2 (PAP). Otwarta tu została wystawa „Jugosławia odbudowuje się", urządzona staraniem Stowarzyszenia Przyjaźni Jugosłowiańsko Rumuńskiej. Na otwarciu obecni byli członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele społeczeństwa rumuńskiego.

Minister Gruber konferuje z ministrem Bevinem

LONDYN, 28.2 (PAP). Bawiący obecnie w Londynie minister spraw zagranicznych Austrii dr **Gruber** odbył w dniu 28 bm. rozmowę z ministrem **Bevinem**.

PREMIER GOTTWALD ZAPOWIADA przeprowadzenie zasadniczych reform

PRAGA, 28.2 (PAP). — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w obecności premiera GOTTWALDA, wicepremiera ZAPOTOCKY'EGO oraz ministrów rolnictwa i skarbu obrady Kongresu rolników czechosłowackich. Na Kongres przybyło 130 tys. rolników z całej Czechosłowacji.

Po słowie wstępnym przewodniczącego Komitetu Centralnego Związku Rolników, zabrał głos premier **Gottwald**, który powitał zjazd w imieniu rządu nowego Frontu Narodowego.

Nawiązując do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji, premier Gottwald powiedział między innymi:

Naród, republika i prawda zatryumfowały. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że naród nasz w ubiegłym tygodniu zdał egzamin dojrzałości państwowej. Zdał ten egzamin ku podziwowi naszych przyjaciół i wściekłości naszych wrogów.

Z kolei premier **Gottwald** przedstawił program nowego rządu. Premier oświadczył, iż rząd uważa za konieczne:

1 Niezwłoczne przeprowadzenie reformy rolnej, która pozostawiłaby w jednym ręku najwyżej 50 ha. ziemi,

2 upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 50 robotników,

3 upaństwowienie wewnętrznego handlu hurtowego oraz,

4 rozciągnięcie kontroli państwowej nad importem i eksportem.

Premier zaznaczył, iż **nowa konstytucja zagwarantuje wszystkim przedsiębiorcom, zatrudniającym poniżej 50 robotników oraz wszystkim rolnikom posiadającym mniej, niż 50 ha, ziemi poszanowanie ich własności prywatnej.**

W dalszej części swego przemówienia premier **Gottwald** zapowiedział bezwzględne usunięcie z legalnych partii politycznych, organizacji społecznych i administracji publicznej, wszystkich agentów reakcji rodzimej i zagranicznej. Nie chcemy — powiedział on, by za kilka miesięcy powtórzył się niedawny kryzys.

Premier **Gottwald** podkreślił, iż rząd w swej dalszej działalności nie zboczy z drogi konstytucyjnej, demokratycznej i parlamentarnej. Rząd dołoży starań, by nowa konstytucja została opracowana i uchwalona, jak najrychlej, by program rządowy został zatwierdzony przez parlament i wykonany, a demokratyczne i wolne wybory rozpisane w terminie, przewidzianym ustawą.

Premier Gottwald zakończył swe przemówienie wezwaniem rolników do jedności i zgody. Wasza wola, wola ludu, powiedział on, będzie prawem w tym kraju.

PRAGA, 28.2 (PAP). — W sobotę odbyła się na Starym Rynku w Pradze wielka defilada oddziałów straży bezpieczeństwa narodowego oraz milicji robotniczej.

Defiladę odbierali premier **Gottwald** i minister spraw wewnętrznych **Nosek**, którzy w wygłoszonych przemówieniach podkreślili znakomitą postawę wszystkich członków służby bezpieczeństwa, okazaną zwłaszcza w krytycznych dniach kryzysu wewnętrzno - politycznego.

NOWE WŁADZE W SŁOWACJI

PRAGA, 28.2 (PAP). Jak komunikuje agencja CTK, sformowana została Nowa Rada Komisarzy dla Słowacji, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich partii. Przewodniczącym Rady został dr **Gustaw Husak** (komunista), zaś wiceprzewodniczącym **Józef Mjartan** (słowacka partia demokratyczna).

Lista nowych członków Rady Komisarzy dla Słowacji została przedstawiona premierowi **Gottwaldowi** dla zatwierdzenia.

ODEZWA SOCJALDEMOKRATÓW

PRAGA, 28.2 (PAP). Czechosłowacka partia socjaldemokratyczna, wydała w dniu dzisiejszym odezwę do wszystkich swych członków, w której stwierdza, że dzięki energicznej akcji szczerych socjalistów, zlikwidowane zostały w łonie partii różnice i nieporozumienia, szkodzące sprawie zgodnej współpracy wszystkich postępowych i socjalistycznych sił w państwie.

Odezwa wzywa członków partii do podjęcia energicznej akcji, mającej na celu oczyszczenie szeregów socjalistycznych z niepewnych i zacofanych elementów oraz zapowiada szczerą współpracę partii socjaldemokratycznej z partią komunistyczną, jako z równym sobie partnerem.

Odezwę powyższą podpisało 25 członków Komitetu Wykonawczego partii socjaldemokratycznej z wicepremierem **Lauszmanem oraz** z ministrami **Fierlingerem, Jnakovcovą** i **Erbanem** na czele.

*

BUKARESZT, 28.2 (PAP). Centralny Komitet Rumuńskiej Partii Robotniczej przesłał na ręce premiera Gottwalda depeszę gratulacyjną.

PARYŻ, 28.2 (PAP). Biuro Polityczne francuskiej partii komunistycznej wyraziło głębokie zadowolenie z powodu zwycięstwa, odniesionego przez demokrację czechosłowacką nad czynnikami reakcyjnymi, wykonywującymi rozkazy obcego imperializmu. Pod kierownictwem czechosłowackiej partii komunistycznej i premiera rządu, Gottwalda — oświadcza Biuro Polityczne — narody: czeski i słowacki przeciwstawiły się wykorzystaniu Czechosłowacji jako bazy operacyjnej obozu imperialistycznego. W Czechosłowacji dokonało się zjednoczenie robotników, demokratów i patriotów.

Komuniści Zagłębia Ruhry piętnują Niemców popierających „statut" Bizonii

BERLIN, 28.2 (PAP). Przywódca komunistów Zagłębia Ruhry, **Maks Reimann**, przemawiając na wiecu w Frankfurcie oświadczył, iż partia komunistyczna uzna za zdrajcę kraju każdego Niemca, który będzie współpracował w ramach nowego statutu, narzuconego przez Anglosasów.

Mówca zapowiedział, iż partia komunistyczna zwróci się do Rady Gospodarczej, która w poniedziałek dokonać ma wyboru Komitetu Wykonawczego z odezwą, ostrzegając ją przed powołaniem do życia rządu Zachodnich Niemiec i przypieczętowaniem w ten sposób podziału kraju.

Jednocześnie Reimann ostro zaatakował politykę amerykańską w Bizonii. Oświadczył on, że Niemcy nie potrzebują recepty na demokrację, którą pragną narzucić im Amerykanie.

Nikt nie wierzy — powiedział on dalej, że Amerykanie posyłają nam dolary i żywność, by nam pomóc. Za każdy dolar, który inwestują w naszym kraju zechcą odebrać 10 dolarów Nie chcemy dolarów amerykańskich. Nie chcemy kroczyć drogą frankfurcką. Nasza droga prowadzi przez Berlin do Zjednoczonej Republiki Niemieckiej.

Wzrost sił trzeciej partii w USA

NOWY JORK, 28.2 (PAP). Kampania na rzecz kandydatury **Wallace'a** w wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych zatacza coraz szersze kręgi. Jak donosi dziennik **Daily Worker**, na konferencji, która odbyła się w New Arc, na której obecnych było blisko tysiąc delegatów, postanowiono utworzyć trzecią partię w stanie New Jersey.

Wybrani zostali członkowie komitetu, popierającego kandydaturę **Wallace'a** w wyborach na stanowisko prezydenta. Wśród 248 delegatów na to zebranie, znajdowało się 112 reprezentantów związków zawodowych, wchodzących w skład CIO lub AFL. Na konferencji zabrał głos niedawno wybrany do Izby Reprezentantów, poseł z ramienia partii robotniczej, **Isaacson.**

Zwolennicy **Wallace'a** w stanie zachodniej Wirginii opublikowali oficjalną deklarację o wysunięciu jego kandydatury w wyborach na stanowisko prezydenta z ramienia partii postępowej tego stanu.

25 lutego kandydat na stanowisko wiceprezydenta, senator **Taylor** uczestniczył w Nowym Jorku w powitaniu nowego kierownictwa ruchu na rzecz utworzenia trzeciej partii w Stanach Zjednoczonych. Przemawiając do przedstawicieli prasy, **Taylor** wypowiedział się za upaństwowieniem przemysłu metalurgicznego, jeżeli rząd nie będzie w stanie położyć kresu stałemu wzrostowi cen. Senator **Taylor** zaznaczył, że jest również zwolennikiem upaństwowienia kolei i kopalń węgla.

—o—

USTAWA o społecznym oszczędzaniu w Dzienniku Ustaw

Ukazał się Nr 10 Dziennika Ustaw RP z 27 lutego br., zawierający m. inn. komunikat o obowiązku społecznego oszczędzania.

Tajemnicze pertraktacje premiera Transjordanii z Bevinem

BUKARESZT, 28.2 (PAP). — Jak donosi dziennik rumuński **„Libertatia"**, premier Transjordanii, **Tevfik Abdullah**, stojący na czele delegacji tego kraju, przebywającej właśnie w Londynie, konferował prywatnie z ministrem **Bevinem.**

Podczas tych rozmów, **Bevin** rzekomo oświadczył, że Wielka Brytania odnosi się życzliwie do projektu przyłączenia Palestyny do Transjordanii. Ze względów jednak taktycznych, miał zaznaczyć **Bevin**, że Wielka Brytania nie może otwarcie wystąpić o dokonanie rewizji decyzji ONZ.

LONDYN, 28.2 (PAP). — Jak donosi z Lake Success agencja Reutera, koła arabskie zdementowały doniesienia prasy amerykańskiej, jakoby król Transjordanii, **Abdullah**, wysłał emisariusza do Lake Success z poleceniem pertraktowania w sprawie „załatwienia problemu palestyńskiego".

Według tych wiadomości, emisariusz króla Transjordanii, nazwiskiem **Omar Dajani**, przybył rzekomo do Nowego Jorku i oświadczył, że król Abdullah byłby gotów okupować i „spacyfikować" część arabską Palestyny pod warunkiem, że Transjordania przyjęta zostanie w poczet członków ONZ.

Również rzecznik Departamentu Stanu w Waszyngtonie zaprzeczył doniesieniom, jakoby agenci króla Transjordanii, Abdullaha, mieli zwrócić się do przedstawicieli rządu amerykańskiego **z powyższym projektem.**

Zakończenie obrad Komitetu Ogólnosłowiańskiego

PRAGA, 28.2 (PAP). W sobotę zakończyły się obrady trzeciego plenarnego posiedzenia Komitetu Ogólnosłowiańskiego w których brali udział przedstawiciele Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji.

Na sobotnim posiedzeniu sekretarz generalny Komitetu **Miedwiediew**, nakreślił plan działania na rok 1948.

W końcowym przemówieniu przewodniczący obrad gen. **Maslaricz**, podziękował wszystkim delegatom za współpracę i zaznaczył, że głównym zadaniem komitetów słowiańskich jest walka przeciwko imperializmowi i podżegaczom wojennym oraz pogłębianie przyjaźni między wszystkimi narodami słowiańskimi.

Uczestnicy obrad postanowili wysłać depeszę do Generalissimusa **Stalina**, prezydenta **Benesza**, marszałka **Tito**, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, **Bieruta** oraz premiera **Dymitrowa.**

W telegramie, przesłanym do Prezydenta Bieruta, uczestnicy obrad praskich stwierdzają, iż wszystkie narody słowiańskie, wyrażają słowa szacunku narodowi polskiemu, który czuwa na straży swych odwiecznych granic od Odry i Nyssy Łużyckiej, aż po Morze Bałtyckie.

KRUPP i S-ka liczą na poparcie Trumana

NORYMBERGA 28.2 (PAP). Obrońcy oskarżonych w wielkich procesach Kruppa, IGFarbenindustrie oraz generałów niemieckich złożyli Trybunałowi Wojskowemu w Norymberdze depeszę z prośbą o przekazanie jej prezydentowi **Trumanowi.**

W depeszy tej obrońcy skarżą się na udaremnienie przez amerykańskie władze wojskowe wszystkich wysiłków, zmierzających do „uzyskania sprawiedliwych warunków dla oskarżonych podczas przewodu sądowego".

Obrońcy apelują do prezydenta USA **„o poparcie i pomoc".**

PROTEST Jugosłowiańskiej Misji Wojskowej

BERLIN, 28.2 (PAP). Jak donosi agencja Dena, Jugosłowiańska Misja Wojskowa w Berlinie złożyła protest do Sojuszniczej Rady Kontroli w sprawie niezrozumiałych posunięć brytyjskich i amerykańskich władz wojskowych, które uniemożliwiły delegacji jugosłowiańskiej kontynuowanie dochodzeń w sprawie zbrodniarzy wojennych.

Wystosowana do Sojuszniczej Rady Kontroli przez szefa Jugosłowiańskiej Misji Wojskowej w Niemczech, gen. **Holovaca**, nota protestuje przeciwko uniemożliwianiu dalszej działalności przedstawicielom Misji na terenie angielskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych, celem ścigania zbrodniarzy wojennych.

Anglo - amerykańskie władze wojskowe zawiadomiły delegacje jugosłowiańskie, że przerwano przekazywanie **zbrodniarzy wojennych, wobec** czego delegacje winny zaprzestać dalszej działalności.

Nota stwierdza, że Jugosłowiańska Misja Wojskowa nie może zgodzić się z decyzją okupacyjnych władz angielskich i amerykańskich, uniemożliwiającą wyszukiwanie na terenach tych stref zbrodniarzy wojennych.

Jest faktem, że w Niemczech zachodnich znajduje się jeszcze poważna ilość przestępców, których wydania rząd jugosłowiański ma prawo domagać się.

Jednostronne decyzje władz anglo-amerykańskich stanowią poważne naruszenie układów międzynarodowych, a w pierwszym rzędzie deklaracyj moskiewskiej i londyńskiej, wobec czego Jugosłowiańska Misja Wojskowa w Niemczech zwraca się do Sojuszniczej Rady Kontroli z wnioskiem o cofnięcie postanowień anglo - amerykańskich.

Komunikat oficjalny o pobycie delegacji Rządu Rumuńskiego w Polsce

Prezes Rady Ministrów dr **Petru Groza** i członkowie rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej: minister spraw zagranicznych p. **Anna Pauker**, minister spraw wewnętrznych p. **Teohari Georgescu**, minister informacji p. **Octav Livezeanu**, minister sztuki p. **Ion Pas** — złożyli w dniach 26, 27 i 28 lutego 1948 r. wizytę w Warszawie.

W trakcie rozmów, jakie miały miejsce z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, rozpatrzono w duchu wzajemnego porozumienia i przyjaźni zagadnienia interesujące obie strony, przy czym stwierdzona została zgodność poglądów na zasadnicze problemy polityczne.

Oba rządy zgodziły się zawrzeć umowę o współpracy kulturalnej między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską. Umowa została podpisana w dniu 27 lutego przez pp. ministra oświaty dra **Stanisława Skrzeszewskiego** i ministra **Wincentego Rzymowskiego** ze strony rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz przez pp. **Octav Livezeanu** — ministra informacji i **Ion Pas** — ministra sztuki ze strony rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Obie strony rozważyły konieczność zacieśnienia więzów przyjaźni istniejących między obu krajami i zgodziły się przystąpić w bliskiej przyszłości do podpisania traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską.

ŚNIADANIE U PREMIERA

Dnia 23 bm. premier **Józef Cyrankiewicz** wraz z małżonką podejmował śniadaniem premiera rządu rumuńskiego **dra Petru Grozę**, któremu towarzyszyła jego córka oraz dyrektor gabinetu **T. Buhescu** i dyrektor ceremoniału **S. Mladin.** Ze strony polskiej obecni byli również: wicepremier **Gomułka**, wicepremier Korzycki, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów **Berman** i ambasador RP w Rumunii dr **Szymański.**

×

W dniu 28 bm. o godz. 13 minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski** wraz z małżonką podejmował śniadaniem ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Rumunii **Annę Pauker.**

W śniadaniu wzięli ponadto udział: ambasador Rumunii w Warszawie p. **Raiciu** z małżonką, sekretarz generalny bukareszteńskiego MSZ, minister pełnomocny **Voitinovici**, dyrektor departamentu politycznego rumuńskiego MSZ, minister pełnomocny **Mezincesco.**

Ze strony polskiej obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych dr **Leszczycki**, sekretarz generalny MSZ, ambasador **Wierbłowski**, minister pełnomocny **Olszewski**, minister pełnomocny **Grosz**, minister pełnomocny **Różański**, dyrektor Protokółu Dyplomatycznego **Gubrynowicz**, Dyrektor Gabinetu ministra spraw zagranicznych **Janiszewska** i naczelnik wydziału Południowo - Wschodniego w MSZ **Sobierajski.**

×

W dniu 28 bm. minister bezpieczeństwa publicznego **Stanisław Radkiewicz** wraz z małżonką podejmował śniadaniem ministra spraw wewnętrznych Ludowej Republiki Rumunii **Teohari Georgescu.**

×

W dniu 28 bm. minister oświaty **Stanisław Skrzeszewski** wraz z małżonką podejmował śniadaniem ministra informacji Ludowej Republiki Rumunii **Octava Livezeanu** z małżonką.

×

W dniu 28 bm. wiceminister kultury i sztuki **Leon Kruczkowski** wraz z **małżonką podejmował obiadem ministra** sztuki Ludowej Republiki Rumunii **Ion Pas.**

W godzinach wieczornych dnia 28 bm. ambasador Rumunii w Warszawie wydał przyjęcie na cześć bawiących w Warszawie członków Rządu Ludowej Republiki Rumunii z premierem Petru Grozą na czele.

Na przyjęciu byli obecni przedstawiciele Sejmu Ustawodawczego z wicemarszałkiem **Zambrowskim** na czele, premier **Cyrankiewicz**, wicepremierzy **Gomułka i Korzycki**, Marszałek Polski **Żymierski**, członkowie Rządu, Szef Sztabu Generalnego gen. **Korczyc** oraz generalicja, przedstawiciele związków zawodowych, świata politycznego, kulturalnego i artystycznego stolicy.

Na przyjęciu byli obecni przedstawiciele akredytowanego w Warszawie korpusu dyplomatycznego.

DEKORACJE

Dnia 28 lutego br. w sali Pompejańskiej Belwederu Prezydent RP udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi członków rządowej delegacji rumuńskiej.

Dnia 28 bm. w godzinach popołudniowych premier Ludowej Republiki Rumunii dr **Petru Groza** dokonał dekoracji Premiera i członków Rządu RP Orderem Gwiazdy Rumuńskiej.

W godzinach wieczornych, dnia 27 bm., odbyła się w pałacyku Myśliwieckim w Łazienkach, konferencja prasowa, na której premier rządu Ludowej Republiki Rumuńskiej i członkowie bawiącej w Warszawie delegacji rumuńskiej, udzielali odpowiedzi na pytania dziennikarzy polskich i zagranicznych.

—o—

Zebranie przedwyborcze nauczycieli Mokotowa

W związku z wyborami do Zarządów Ognisk ZNP — Nauczycielska Kamisja Porozumiewawcza Bloku Stronnictw Demokratycznych zaprasza dyrektorów i kierowników szkół oraz wszystkich kolegów i koleżanki nauczycieli na zebranie przedwyborcze Ogniska Mokotów, które odbędzie się dziś, 29 lutego br., o godz. 16 w sali Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Rejtana, ul. Rakowiecka 23.

—o—

W KILKU wierszach

☐ **RZYM. Z Aten donoszą, iż władze bezpieczeństwa dokonały w dniu dzisiejszym masowych aresztowań wśród osób podejrzanych o sympatię, lub popieranie greckiej armii demokratycznej. Komunikat urzędowy stwierdza, iż aresztowano około 200 osób, jednakże niektóre dzienniki wymieniają znacznie wyższą cyfrę, przekraczającą 700 osób.**

☐ **NOWY JORK. Z Limy nadeszły doniesienia prasowe, że w Peru został utworzony nowy rząd, złożony z wojskowych. Brak jednak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.**

☐ **NOWY JORK. Burma zgłosiła wniosek o przyjęcie w poczet członków ONZ.**

☐ **LONDYN. Z Dublina donoszą, że były premier Irlandii DE VALERA wybiera się wkrótce do Stanów Zjednoczonych. De Valera zamierza być 17 marca w San Francisco na obchodzie święta św. Patryka. Ma on odwiedzić szereg większych miast USA.**

Stanowisko radzieckich związków zawodowych

w sprawie omówienia „planu Marshalla" przez Św. Fed. Zw. Zaw.

MOSKWA, 28.2 (PAP). W ostatnich dniach, jak donosiła już prasa, przybyli tu ze Stanów Zjednoczonych z ramienia CIO skarbnik JAMES CAREY i kierownik wydziału międzynarodowego Ross dla dokonania wymiany poglądów z Wszechzwiązkową Centralną Radą Związków Zawodowych na temat „planu Marshalla".

Agencja TASS donosi, że narada ta odbywała się w przyjaznej atmosferze. W wyniku narady Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych wręczyła przedstawicielom CIO deklarację następującej treści:

„Zagraniczna prasa reakcyjna i niektórzy działacze związków zawodowych, przeważnie w Anglii i USA, wszczęli ostatnio szeroko zakrojoną kampanię w sprawie omówienia w organach wykonawczych Światowej Federacji Związków Zawodowych tzw. „planu Marshalla".

PRÓBY ROZBICIA JEDNOŚCI ZWIĄZKOWEJ

Wrogowie międzynarodowej jedności klasy robotniczej wykorzystują tę sprawę dla wywołania zamieszania w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych, pragnąc narazić na szwank jej całość. Dążą oni przede wszystkim do oczernienia radzieckich związków zawodowych. Wypaczając stanowisko Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, twierdzą oni w oszczerczy sposób jakoby rada ta przeszkadzała omówieniu problemu „planu Marshalla", jakoby usiłowała przekształcić Światową Federację Związków Zawodowych w swe posłuszne narzędzie itp.

Celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy i wyjaśnienia stanowiska radzieckich związków zawodowych wobec „planu Marshalla", jak również ich stosunku do Światowej Federacji Związków Zawodowych, Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych uważa za niezbędne złożenie poniższej deklaracji:

RADZIECKIE ZWIĄZKI PIĘTNUJĄ OSZCZERSTWA

Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych odrzuca kategorycznie, jako świadome oszczerstwo, twierdzenie jakoby radzieckie związki zawodowe przeszkadzały, lub miały zamiar przeszkadzać konfederacjom związków zawodowych lub poszczególnym związkom w omawianiu „planu Marshalla". Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych zawsze uważała i uważa w dalszym ciągu, że każda narodowa organizacja zawodowa powinna mieć pełne prawo i możność swobodnego omawiania zagadnień politycznych, a w tej liczbie i kwestii „planu Marshalla", jeżeli sądzi, że jest to konieczne. Każda organizacja związków zawodowych może wypowiadać się za tym planem lub przeciwko temu planowi i może powziąć w tej sprawie odpowiednią decyzję. Jeśli kto wierzy w dobroczynne skutki „planu Marshalla" niech wierzy. Jest to jego prawo. CO SIĘ TYCZY WSZECHZWIĄZKOWEJ CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, TO NIE PODZIELA ONA TYCH ZŁUDZEŃ.

POMOC JEST DOBRA

Związki zawodowe zawsze uważały za rzecz słuszną pomoc gospodarczą ze strony jednych krajów innym krajom, w szczególności zaś udzielanie kredytów zagranicznych celem poprawy sytuacji ekonomicznej tych krajów.

Niezgodne jest z prawdą twierdzenie jakoby radzieckie związki zawodowe były zasadniczymi przeciwnikami jakiejkolwiek pomocy gospodarczej ze strony jednego państwa na rzecz innych państw, włączając natu ralnie i pomoc amerykańską.

ALE NIE MOŻE OGRANICZAĆ SUWERENNOŚCI

JEDNAKŻE ZDANIEM RADZIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POMOC GOSPODARCZA JEDNYCH PAŃSTW INNYM PAŃSTWOM NIE POWINNA POCIĄGAĆ ZA SOBĄ JAKICHKOLWIEK BĄDŹ WARUNKÓW PROWADZĄCYCH DO PODPORZĄDKOWANIA GOSPODARCZEGO I POLITYCZNEGO PAŃSTW OTRZYMUJĄCYCH POMOC PAŃSTWOM UDZIELAJĄCYM TEJ POMOCY.

„Plan Marshalla" bynajmniej nie odpowiada tej zasadzie i ma na oku zupełnie inne cele.

„PLAN MARSHALLA" STANOWI BEZPOŚREDNIĄ GROŹBĘ DLA SUWERENNOŚCI NIEZALEŻNOŚCI KRAJÓW EUROPEJSKICH.

„Plan Marshalla" pomyślany jest jako środek podporządkowania gospodarki Europy zachodniej interesom amerykańskich magnatów przemysłowych. Prowadzi on faktycznie do tego, **że w ręce monopolistów amerykańskich przejdzie kontrola nad przemysłem, handlem zagranicznym, finansami i walutą państw zachodnioeuropejskich.**

PLAN MARSHALLA OGRANICZA WOLNOŚĆ GOSPODARCZĄ

Obowiązującym warunkiem uzyskania tzw. „pomocy" jest według amerykańskich kół rządzących rezygnacja państw zachodnio - europejskich z suwerennego prawa samodzielnego ustalania owych narodowych planów produkcyjnych. Plany te mają najpierw ulegać skoordynowaniu z życzeniami administracji amerykańskiej.

Z oficjalnych dokumentów rządu USA wynika, że „plan Marshalla" przewiduje „zamrażanie" takich najważniejszych gałęzi przemysłu w Europie zachodniej, jak hutnictwo, budowa maszyn i budowa okrętów, odgrywających, jak wiadomo, wielką rolę dla zabezpieczenia niezależności tych krajów.

Według „planu Marshalla" państwa zachodnio - europejskie tracą również swe suwerenne prawa w dziedzinie handlu zagranicznego.

Na żądanie miliarderów amerykańskich taryfy importowe w Europie zachodniej ulegają znacznej redukcji podczas gdy taryfy importowe w USA pozostają na dawnym niezmiernie wysokim poziomie.

PLAN MARSHALLA POGŁĘBI KRYZYS W EUROPIE

Przewidywany w myśl „planu Marshalla" eksport do Europy zachodniej stanowi właściwie program masowego dumpingu towarów, których znaczna część nie znajduje zbytu na rynku amerykańskim i wobec tego kierowana jest przymusowo do Europy zachodniej.

W ten sposób „plan Marshalla" prowadzi de facto do likwidacji suwerenności narodowej państw zachodnio - europejskich, przeszkadzając w jak najbardziej poważny sposób rozwojowi przemysłu narodowego tych krajów.

Co więc rokuje „plan Marshalla" klasie robotniczej i wszystkim pracującym Europy zachodniej? **PLAN** ten, kierując gospodarkę zachodnio - europejską na tory odbudowy i rozwoju, lecz na tory redukcji i dostosowania do wymagań miliarderów amerykańskich, **MUSI OBOSTRZYĆ KRYZYS GOSPODARCZY, SPOWODOWAĆ DALSZE POGORSZENIE OBECNIE JUŻ CIĘŻKICH WARUNKÓW BYTU PRACUJĄCYCH I DOPROWADZIĆ DO POGŁĘBIENIA BRAKÓW I MASOWEGO BEZROBOCIA.**

Jednakże „plan Marshalla" nie ogranicza się bynajmniej do programu gospodarczego.

PLAN MARSHALLA OGRANICZA WOLNOŚĆ POLITYCZNĄ

Jak przyznano w referacie komitetu doradczego przy prezydencie USA do spraw pomocy zagranicznej, nie można rozpatrywać interesów Stanów Zjednoczonych w Europie jedynie pod kątem widzenia czynników ekonomicznych. Mają one również charakter strategiczny i polityczny.

Jak to już obecnie znane jest całemu światu **„PLAN MARSHALLA" stawia na porządku dziennym stworzenie pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych BLOKU MILITARNO POLITYCZNEGO PAŃSTW ZACHODNICH, SKIEROWANEGO PRZECIWKO KRAJOM WSCHODNIO-EUROPEJSKIM.**

NIEMCY — DŹWIGNIĄ W PLANACH AMERYKAŃSKICH

Jako podstawową dźwignię przeprowadzenia swej polityki w tym bloku, **Stany Zjednoczone zamierzają wykorzystać Niemcy zachodnie**, dysponujące potężnym potencjałem przemysłu wojennego (Zagłębie Ruhry).

Właśnie dlatego kamieniem węgielnym **„planu Marshalla" jest rozbicie Niemiec i przekształcenie zachodniej ich części w oddzielne państwo pod protektoratem amerykańskim. Znaczna część kredytów wynikających z „planu Marshalla" przeznaczona jest na WZMOCNIENIE BAZY PRZEMYSŁU WOJENNEGO W ZACHODNICH NIEMCZECH.**

Specyficzną cechą powstającego na podstawie „planu Marshalla" bloku jest umowa amerykańskich magnatów finansowych z magnatami niemieckimi z Zagłębia Ruhry, którzy w przeciągu życia jednego zaledwie pokolenia dwukrotnie sprowadzili na świat wojnę niszczycielską.

Zgodnie z „planem Marshalla" kraje zachodnio - europejskie powinny być gotowe, za przykładem Grecji i Turcji, do oddania do dyspozycji USA swym baz i portów strategicznych.

Wynika z tego, że ta polityka ma na celu przekształcenie Europy zachodniej w odskocznię amerykańskich podżegaczy wojennych.

BAZY STRATEGICZNE...

Wszyscy przeciwko suwerenności narodowej i niezależności krajów Europy zachodniej „plan Marshalla" nurzuca im tzw. mentalność amerykańską co nieraz zmierza jako dążenie do narzucenia narodom Europy swej hegemonii. W ten sposób **reakcjoniści amerykańscy pragną pozbawić narody Europy zachodniej prawa do swojego trybu życia i do swojej mentalności.**

Nic więc dziwnego, że wielu przywódców ruchu zawodowego w krajach europejskich stanowczo protestuje przeciwko „planowi Marshalla".

Reakcyjna i agresywna treść „planu Marshalla" kryje się pod zasłoną dymną antykomunizmu. **Za przykładem zaciekłych reakcjonistów i faszystów niemieckich ekspansjoniści amerykańscy ukrywają pod maską antykomunizmu politykę zdławienia wolności narodowej i niezależności krajów europejskich, politykę walki z demokracją i postępem.**

Oto nasz pogląd na „plan Marshalla".

Co się tyczy kwestii omówienia „planu Marshalla" w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych, to Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodwych jest zdania, że **„plan Marshalla"** obejmuje dziedzinę stosunków państwowo - politycznych między Stanami Zjednoczonymi a różnymi krajami europejskimi i **zawiera takie kwestie polityczne, w których rozstrzygnięciu każde państwo i każdy ośrodek ruchu zawodowego powinny mieć całkowitą wolność, zgodnie ze swą niezawisłością i suwerennością.**

Wobec tego kwestia „planu Marshalla" nie jest zagadnieniem co do którego Światowa Federacja Związków Zawodowych mogłaby powziąć jakiekolwiek decyzje wiążące narodowe ośrodki ruchu zawodowego.

Skoro jednak w organach wykonawczych Federacji nalega się na omówienie tej kwestii, to radzieckie związki zawodowe powinny szanować zdanie innych należących do Federacji organizacji. Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych deklaruje swą zgodę na to, by w organach wykonawczych Federacji omówiono w najbliższym czasie kwestię „planu Marshalla", wniesioną przez CIO Stanów Zjednoczonych i przez radę generalną brytyjskich związków zawodowych.

PLAN MARSHALLA NIE MOŻE BYĆ POWODEM ROZBICIA RUCHU ZAWODOWEGO

W świetle powyższych wywodów jasne jest, że **„plan Marshalla" nie może w żadnym wypadku stanowić przyczyny rozbicia światowego ruchu zawodowego, albowiem każda narodowa organizacja związków zawodowych powinna cieszyć się całkowitą swobodą w określaniu swego stanowiska wobec tego planu.** Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych uważa, że **ŚWIATOWA JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ ZNAJDUJE WYRAZ W ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, KTÓRE SĄ BEZPARTYJNYMI ORGANIZACJAMI ROBOTNIKÓW**, mającymi na celu polepszenie stopy życiowej klasy robotniczej.

Toteż radzieckie związki zawodowe sądzą, że **NIE WOLNO PRZEKSZTAŁCAĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH BĘDĄCYCH ORGANIZACJAMI APOLITYCZNYMI W ARENĘ GRY POLITYCZNEJ I MACHINACJI POLITYCZNYCH.** Nie wolno zabraniać związkom zawodowym, by głosowały na labourzystów lub komunistów w Anglii, na republikanów lub demokratów w USA, na katolików lub komunistów we Francji lub we Włoszech, nie narażając na ryzyko jedności ruchu zawodowego.

Zupełnie tak samo nie można zabronić związkom zawodowym, by głosowały za „planem Marshalla", lub przeciwko planowi, bez zagrożenia jedności światowego ruchu zawodowego.

KONFERENCJA LONDYŃSKA TO KONFERENCJA ROZBIJACKA

Ośrodek ruchu zawodowego w każdym kraju może mieć w tych sprawach swe własne zdanie i wolno mu powziąć odpowiednią decyzję.

W świetle powyższych wywodów wydaje się nam nieuzasadnionym stanowisko rady naczelnej brytyjskich związków zawodowych w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji związków zawodowych z pominięciem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych uważa, że taka akcja separytystyczna może narazić na szwank Światową Federację Związków Zawodowych i niewątpliwie będzie wykorzystana przez wrogów klasy robotniczej.

Co się tyczy omówienia kwestii „planu Marshalla", to radzieckie związki zawodowe sądzą, że byłoby rzeczą bardziej demokratyczną przeprowadzenie wymiany zdań między związkami zawodowymi na temat „planu Marshalla" w komitecie wykonawczym Światowej Federacji Związków Zawodowych, gdzie punkt widzenia poszczególnych związków zawodowych będzie przedstawiony w najpełniejszy sposób, przy czym zrozumiałe jest, że Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych zgadza się na dowolny termin zwołania komitetu wykonawczego. Oto punkt widzenia radzieckich związków zawodowych.

Transportowcy brytyjscy wywalczyli podwyżkę płac

LONDYN, 28.2 (PAP). — Wbrew decyzji rządu zamrożenia płac robotniczych, komisje arbitrażowe przyznały wczoraj podwyżkę płac pracownikom transportu. Podwyżka, która wynosi od 7 do 11 szylingów tygodniowo, obejmie ok. 700 tys. kolejarzy, tramwajarzy oraz robotników i urzędników prywatnych towarzystw transportowych i autobusowych.

W dniu wczorajszym odbył się wiec robotników stoczni lond, na którym ponownie wysunięto żądanie podwyżki płac. Rady zakładowe firm okrętowych w całej pełni poparły żądania robotników.

„Trzecia siła" we Francji

toruje drogę prawicy

PARYŻ, 28.2 (PAP). — W piątek toczyły się nadal rozmowy francuskich osobistości politycznych w sprawie ewentualnego rozszerzenia składu obecnego rządu. Przewodniczący socjalistycznej grupy parlamentarnej — **Lussy**, konferował z deputowanym PRL, **Lamelem**. Rozmowy polityczne prowadzono również z **Reynaudem** i **Herriotem**.

Duże zainteresowanie wywołało sobotnie posiedzenie komitetu krajowego partii republikańsko - ludowej (MRP) w związku z wiadomościami, że MRP skłania się do nawiązania oficjalnej współpracy z gaullistami.

PRZYJAŹŃ Z FRANKIEM NIECHĘĆ WOBEC DEMOKRACJI LUDOWYCH

PARYŻ, 28.2 (PAP). — W ramach dyskusji nad francuską polityką zagraniczną, jaka toczyła się w Zgromadzeniu Narodowym, zabrał m. inn. głos poseł komunistyczny, **Fajon**. Na temat stosunków francusko - hiszpańskich **Fajon** oświadczył: „Rząd nasz i lojalna wobec niego prawica są całkowicie zgodne co do polityki wobec Hiszpanii frankistowskiej. Polityka zbliżenia z frankistowską Hiszpanią oznacza równocześnie nieprzyjazną politykę wobec krajów demokracji ludowej.

„Dziś — powiedział **Fajon** — nie możecie przebaczyć tym krajom, że ukarały one zdrajców, przepędziły królów i zastosowały u siebie program Ruchu Oporu, zdradzony przez nas we Francji. Bilansem polityki obecnego rządu jest odrodzenie się śmiertelnego niebezpieczeństwa na wschodniej granicy Francji w 3 lata po zakończeniu wojny."

Przemówienie swoje poseł **Fajon** zakończył słowami: „Pierwszym warunkiem zapewnienia niepodległości Francji jest rząd, w którym klasa robotnicza i jej partia będą odgrywać decydującą rolę."

RZĄD FINANSUJE ROZŁAMOWCÓW

PARYŻ, 28.2 (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego poruszono sprawę subsydium w wysokości 30 milionów franków, przekazanego przez rząd rozłamowej Force Ouvriere.

Na pierwsze zapytanie deputowanego **Croizat**, czy odpowiada prawdzie, że minister **Daniel Mayer** przekazał 30 milionów franków Force Ouvriere, minister oświadczył: „Tak, to jest prawdą. Subwencję przyznano z tytułu odbudowy dawnego stowarzyszenia związkowego". Na zapytanie, o jakie stowarzyszenie chodzi, minister **Mayer** odparł po dłuższym milczeniu: „Z tytułu odbudowy dawnej CGT".

Powyższa decyzja rządowa spotkała się z ostrą krytyką ze strony szeregu deputowanych.

... WYSYŁA EKSPEDYCJE KARNE

PARYŻ, 28.2 (PAP). — Według nieoficjalnych wiadomości, francuski minister sił zbrojnych, **Teitgen**, zamierza wysłać część rocznika 1928 na Madagaskar wobec przedłużających się tam walk.

Należy przypomnieć, że po kampanii na Madagaskarze w latach 1895—1896 uchwalono ustawę, zabraniającą wysyłania tam żołnierzy, nienależących do wojsk kolonialnych. Ustawę umotywowano znaczną śmiertelnością żołnierzy, nieprzyzwyczajonych do tropikalnego klimatu.

... I OSŁABIA BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI

PARYŻ, 28.2 (PAP). — Londyński korespondent dziennika **Combat** donosi o możliwości zmiany stanowiska Francji w sprawie Zagłębia Ruhry.

„Pod naciskiem swoich partnerów — stwierdza dziennik — Francja będzie zmuszona do przyjęcia anglosaskiej formuły co do kontroli tego Zagłębia. Pociągnęłoby to za sobą porzucenie tezy francuskiej, którą podtrzymywaliśmy od chwili wyzwolenia naszego kraju."

Omawiając projekt amerykański, dziennik podkreśla, że tego rodzaju rozwiązanie wywołałoby żywe zaniepokojenie we Francji.

KRONIKA POLITYCZNA

NOMINACJE W MSZ

Prezydent Rzeczypospolitej mianował Ministra Pełnomocnego **Józefa Olszewskiego** Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym RP w Pradze.

*

Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego posła RP w Sztokholmie, Adama Ostrowskiego — Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym RP w Rzymie.

Ambasador Winiewicz w drodze do Warszawy

NOWY JORK, 28.2 (PAP). W piątek opuścił samolotem Nowy Jork, w drodze przez Paryż do Warszawy, ambasador RP w Waszyngtonie, **Józef Winiewicz.**

Wizyta pos. Drohojowskiego w krajach Środkowej Ameryki

MEKSYK, 28.2. (PAP). Poseł RP w Meksyku **Drohojowski** zatrzymał się w drodze do Ekwadoru w stolicy Kolumbii — Bogocie. Poseł Drohojowski złożył wizytę prezydentowi Kolumbii **Perezowi**, podczas której uczestniczył również minister spraw zagranicznych — Esguerra.

Muzeum martyrologii narodu czeskiego i słowackiego w Oświęcimiu

Przed kilku dniami przybyła do Polski delegacja Czechosłowackiego Zw. b. Więźniów Politycznych.

W rozmowach, przeprowadzonych z centralnymi władzami PZbWP, uzgodniono, że blok nr 3 w Oświęcimiu będzie przeznaczony na muzeum pamiątek po więźniach czeskich i słowackich.

Początkowo władze czechosłowackie projektowały utworzenie muzeum w Teresinie, miasteczku, położonym niedaleko Pragi, w którym w okresie wojny mieściło się ghetto.

Jednakże liczba 300 tys. ob. czechosłowackich, zamordowanych w Oświęcimiu, przemawiała za tym, by muzeum takie powstało w tym największym obozie koncentracyjnym, jaki stworzył hitleryzm dla narodów pokonanych.

Poza tym przedstawiciele Czsł. ZbWP uważali, że stworzenie w Oświęcimiu muzeów martyrologii narodów słowiańskich będzie jeszcze jednym dowodem, że faszyzm, pomimo usiłowań nie zniszczył kultury słowiańskiej i nie potrafił pokonać idei demokratycznych, które w narodach słowiańskich były i są zawsze bardzo żywe. **(k)**

KOMUNIKAT

Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji podaje do wiadomości następujący komunikat:

Wobec zgłoszeń osób, pragnących wyjechać do Grecji, by wziąć udział w walce wyzwoleńczej narodu greckiego, zarząd główny Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji komunikuje, że żadnych wyjazdów grupowych ani indywidualnych nie organizuje i że wszelkie krążące na ten temat pogłoski są zmyślone.

Towarzystwo organizuje pomoc materialną dla wdów i sierot po poległych w walce o wolność i demokrację bojownikach Grecji.

Konferencja w Ministerstwie Oświaty

W dniach 25 i 26 lutego br. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja w sprawie internatów i burs. W konferencji tej wzięli udział wizytatorzy szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli oraz wizytatorzy higieny, jak również przedstawiciele Towarzystwa Burs i Stypendiów.

Omówiono najważniejsze zagadnienia, związane z organizacją internatów i burs oraz ich rolę w nowym systemie oświatowym i wychowawczym Polski Ludowej.

Tow. minister dr **St. Skrzeszewski**, w obszernej wypowiedzi po omówieniu dotychczasowych osiągnięć na odcinku burs i internatów i podkreśleniu znacznego dorobku w tej dziedzinie, uzasadnił konieczność zwiększenia bazy materialnej w celu udostępnienia internatów dla jak najszerszych mas młodzieży robotniczej, chłopskiej i dzieci nauczycieli, pracujących na wsi, gdyż jest to niezbędny warunek demokratyzacji szkoły.

Następnie omówił zagadnienie pracy wychowawczej i odpowiedni do niej dobór ludzi, jak również konieczność rozpoczęcia pracy badawczej w dziedzinie wychowania internatowego.

ZJAZD w Ministerstwie Odbudowy

Drugi dzień Zjazdu kierowników urzędów, instytucji oraz przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Odbudowy, wypełniły obrady komisji do spraw polityki i administracji budowlanej oraz obrady Plenum.

Obradom Komisji przewodniczył podsekretarz stanu, inż. **Juliusz Żakowski**. Referaty wygłosili: dyr. **Kłębkowski** — o ustawodawstwie budowlanym i o roli inspekcji budowlanej, wiceprezes GUPP, mgr **Zaremba** — o planowaniu przestrzennym oraz dr **Olszewski** — o roli planowania przestrzennego w realizacji planu inwestycyjnego. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po wznowieniu obrad plenarnych sprawozdanie z pracy poszczególnych komisji złożyli: wiceminister **Żakowski** i dyr. **Tyszka.**

Przedstawiciele związków zawodowych, przedsiębiorstw i poszczególnych instytucji, zadeklarowali przystąpienie do ogólnopolskiego współzawodnictwa pracy.

Minister **Kaczorowski**, dziękując zebranym za ich pracę, podkreślił wielkie znaczenie, jakie dla przyśpieszenia odbudowy posiada współzawodnictwo pracy. Minister odbudowy obiecał ufundowanie przechodniego sztandaru, który będzie symbolem zwycięstwa we współzawodnictwie pracy.

Zjazd zakończony został przemówieniem wiceministra inż. **Stefana Pietrusiewicza,** który podsumował wyniki obrad. **Wiceminister Pietrusiewicz stwierdził na wstępie, że plan inwestycyjny roku 1947 został wykonany mimo trudności i przeszkód. Plan inwestycyjny w roku 1948 mimo większego zakresu, musi być wykonany z nadwyżką.**

W zakończeniu uczestnicy Zjazdu **wysłali depeszę do Prezydenta** Rzeczypospolitej Polskiej, **Bieruta,** do prezesa Rady Ministrów, **Cyrankiewicza** oraz do przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady **Ministrów, min. Minca.**

Konferencja kierowników fabryk „Społem"

Dnia 27.II. bm. w gmachu „Społem" rozpoczęła się doroczna trzydniowa konferencja kierowników 74 zakładów wytwórczych „Społem".

Konferencję otworzył, witając gości i przybyłych, kierownik fabryk prezes „Społem" J. Niemiec. Następnie przemawiał prezes „Społem" J. Żerkowski, zaznaczając, że na czoło wszystkich zagadnień w spółdzielczości wysuwa się uchwalona przez II Zjazd Delegatów, zmiana struktury z podziałem na główne piony i branże.

Konferencja ma za zadanie omówienie spraw zaopatrzeniowych, zagadnienie zbytu produkcji własnej, kalkulacji, szkolenia personelu zakładów, współzawodnictwa pracy oraz omówienie problemów strukturalnych przemysłu spożywczego w Polsce.

Z powodu śmierci

ś.p. JANA MAJEWSKIEGO

naszego kolegi i towarzysza, Żonie i Dzieciom oraz Rodzinie Zmarłego wyrażają szczere i głębokie współczucie

Koło PPR oraz pracownicy Sp. Wyd. „Książka"

551-K

WYRAŹNA GRANICA

Na temat, jak powinny ułożyć się w naszym społeczeństwie stosunki między Państwem Ludowym a Kościołem — w prasie peperowskiej pisano już nie raz. Wypowiedzi przedstawicieli hierarchii kościelnej oraz publicystyka, uprawiana odnośnie tego tematu na łamach niektórych pism tzw. „katolickich" — wskazują jednak na konieczność powracania do spraw, które — zdawałoby się — zostały już wyjaśnione. Usunąć istotne przyczyny różnicy zdań, osiągnąć porozumienie, to przede wszystkim dojść do zgody, gdzie leży granica między religią, a polityką.

Jeśli bowiem przyjmiemy, że tę granicę można wytyczyć, a tego zdaje się nikt nie kwestionuje, jeśli będziemy mogli na tej podstawie wymierzyć zakres oddziaływania obu stron (Kościoła i Państwa), to takie wyraźne rozgraniczenie usunie przyczyny konfliktów. A konieczności usunięcia tych konfliktów i uniknięcia dzięki temu „rozterki sumienia" wielu Polaków, którzy chcą pogodzić swój katolicyzm ze służbą Polsce Ludowej — nie trzeba chyba tłumaczyć. Leży to w interesie Państwa, leży to, w większej jeszcze mierze, w interesie Kościoła.

Pewne fragmenty artykułu p. Marii Winowskiej, zatytułowanego „Kościół i polityka" („Tygodnik Warszawski" z dnia 22 lutego), wskazują, że autorka zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, płynących dla Kościoła przy jego angażowaniu się w sprawy polityczne. Oto, co pisze p. Winowska:

„Chrześcijaństwo — jak to zaznaczyliśmy — z istoty swej „nie jest z tego świata", choć głęboko korzeniami w świecie tym tkwi. Toteż schodząc na arenę rozgrywek politycznych zdradza siebie, zapada na anemię i ulega nieuchronnej degradacji".

„...Kościół zawsze najuroczyściej odpiera zarzut—pisze w innym miejscu p. Winowska — jakoby uprawiał politykę i nadużywał religii dla celów politycznych, co więcej, uważa ten zarzut za najgorszą zniewagę...".

Nie będziemy na tym miejscu polemizowali z całością artykułu p. Marii Winowskiej, wkracza on bowiem w dziedziny, którymi, jako dziennik polityczny, nie zajmujemy się. Pragniemy tylko stwierdzić, że gdyby wszyscy przedstawiciele Kościoła trzymali się zasad wyżej cytowanych, sprawa współżycia Kościoła i Państwa byłaby w Polsce bliższa rozwiązania.

Niestety, rzeczywistość wygląda nieco inaczej.

O wypadkach wybitnie politycznych wystąpień wielu księży, a nawet wysokich dostojników Kościoła, nie raz już donosiliśmy. Przypomnijmy tu słynną odezwę biskupów, która bynajmniej nie przyczyniła się do pomyślniejszego ułożenia stosunków między Kościołem i Państwem. Przypomnijmy spośród wielu faktów zeznania Kasznicy na procesie NSZ w Warszawie, w których oświadczył, że otrzymał za pośrednictwem „Ojca Jana" (Woronieckiego) propozycję odbycia rozmów z pewnym wysokim dostojnikiem Kościoła. Dodajmy, że tenże sam „Ojciec Jan" interesował się bardzo archiwum NSZ i sprawą jego zabezpieczenia.

To jest oczywiście tylko przykład i bynajmniej nie mamy zamiaru przeprowadzać tu jakichś uogólnień i obarczać odpowiedzialnością całość kleru. Tym niemniej przykładów takich jest sporo, i świadczą one, że nie wszyscy przedstawiciele hierarchii kościelnej właściwie pojmują swe obowiązki duszpasterskie. I że dla roboty czysto politycznej — jeśli nie użyć ostrzejszego wyrażenia — nadużywają spraw religii.

Trzeba także poruszyć inną jeszcze sprawę, która również hamuje ułożenie się stosunków między Państwem i Kościołem. Mamy na myśli działalność pewnych publicystów, mianujących się pisarzami katolickimi. Wydawane przez nich pisma zajmują stanowisko w różnych sprawach czysto politycznych i to stanowisko zdecydowanie antydemokratyczne, świadczące o ich orientacji na imperializm anglosaski. Wystarczy przejrzeć parę numerów „Tygodnika Warszawskiego", aby się o tym przekonać.

Oto jeden z przykładów. W tymże samym numerze „Tygodnika Warszawskiego", w którym na pierwszej stronie p. Winowska „najuroczyściej odpiera zarzut", jakoby Kościół zajmował się polityką — na stronie 2. mamy notatkę „Awans Cejlonu". Notatka ta zawiera pogląd, że obecny system kolonialny na tej wyspie „odpowiada aspiracjom ludności cejlońskiej" i sugeruje, jakim to dobrodziejstwem dla miejscowej ludności jest panowanie imperialistów.

Gdyby poglądy takie i im podobne wypowiadał „Tygodnik Warszawski" w swoim własnym tylko imieniu, nie poruszalibyśmy w ogóle tej sprawy w ramach artykułu, omawiającego zagadnienie stosunku Państwa i Kościoła. Ale „Tygodnik Warszawski" afiszuje się w podtytule, jako „pismo katolickie". Zajmuje się nie tylko Cejlonem, ale i wewnętrznymi sprawami polskimi, również w wielu wypadkach czysto politycznymi. „Tygodnik Warszawski" mówi o tych sprawach w „imieniu katolików".

Redaktorzy „Tygodnika" i podobnych wydawnictw odpowiedzą nam, że są zespołem prywatnych ludzi, że jako świeccy katolicy nie przemawiają w imieniu Kościoła.

Zadamy im pytanie: kto ich w takim razie upoważnił uprawiać pod katolickim szyldem i w imieniu katolików robotę polityczną o wyraźnym jednostronnym kierunku. Katolicy są przecież we wszystkich ugrupowaniach politycznych. Są także i w naszej partii.

Stwierdzić należy: wypowiedzi różnych „Tygodników" i to wypowiedzi o charakterze politycznym, mogą być brane przez wiernych za wyraz poglądów Kościoła. Tkwi w tym niebezpieczeństwo wciągnięcia Kościoła do walk politycznych. Tkwi w tym także jedna z istotnych przeszkód na drodze do porozumienia o którym mowa.

Wiemy dobrze — i nie jest to tajemnicą — że na wyższych szczeblach hierarchii kościelnej w Polsce decydujący głos posiadają te koła, które chciałyby użyć wpływów Kościoła dla odrestaurowania starego świata kapitalistycznego, przywołania przeszłości, która odeszła i już nigdy w Polsce nie wróci. Wiemy dobrze, że do działania w tym kierunku zachęcają Kościół w Polsce pewne czynniki watykańskie które aktywnie popierają politykę imperializmu amerykańskiego. List pasterski kardynała włoskiego Schustera w sprawie głosowania do parlamentu — pokwitowany przez organ Watykanu „Osserwatore Romano" — świadczy najlepiej, że czynniki te zajmują się nie tylko religią, ale i... wyborami.

...Ale wiemy także, że nie brak przecież nawet na wyższych szczeblach hierarchii kościelnej w kraju — ludzi, którzy zdają sobie sprawę, że wiązanie losów Kościoła i katolicyzmu ze zbankrutowanym światem reakcji i wstecznictwa, odbiłoby się jak najfatalniej na prestiżu i interesach Kościoła. Nie brak również wielu księży, którzy z reakcją i wstecznictwem nie mają i nie chcą mieć nic wspólnego i którzy umieją pogodzić lojalność wobec Państwa Ludowego, z głoszeniem prawd katolickich.

Świadczy to najlepiej, że kler nie jest jednolity w swej postawie wobec zagadnień politycznych i że gdyby tam przeważyło zrozumienie rzeczywistości, może inaczej ułożyłyby się stosunki między Państwem a Kościołem. Warunkiem jest zerwanie z nadużywaniem religii dla spraw nie mających z nią nic wspólnego.

Powiedzieliśmy na początku: usunąć nieporozumienia, to przede wszystkim dojść do zgody, gdzie leży granica między religią a polityką. Nie jest to znowu tak trudno ustalić. Pewni publicyści „katoliccy", świeccy i duchowni, zarzucają władzy ludowej, że chce pozostawić Kościołowi wyłącznie „królestwo niebieskie", sama zaś sięga po wyłączne panowanie na ziemi. Oburzają się, że jest to zepchnięcie Kościoła „na ostatnie pozycje obrony". Jest to błędne twierdzenie.

Państwo nasze daje Kościołowi pełną możliwość głoszenia swych zasad i docierania z nimi do tych wszystkich obywateli, którzy chcą go słuchać. **Ale nie ma ze sprawami wiary nic wspólnego, ani wywłaszczenie obszarników, ani nacjonalizacja przemysłu. Katolik może się na te reformy zgodzić lub nie — i nie przestaje być katolikiem.**

Dlatego wszelkie próby cofnięcia w Polsce reform społecznych, wszelkie próby przeciwstawienia im takich, czy innych pomysłów ustrojowych, zaczerpniętych z lamusa klero - faszystowskiego korporacjonizmu, który, jak uczy historia, potrafił we krwi topić dążenia klasy robotniczej — to jest polityka i w dodatku zła polityka. Granica między polityką, a religią jest przynajmniej dla nas zupełnie wyraźna. Należy tę granicę bez zastrzeżeń uznać i jej przestrzegać.

A. Kubacki

ROLA I ZADANIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH
na obecnym etapie społecznym i gospodarczym

Dnia 28 lutego br. przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej na wspólnej konferencji ustalili między innymi co następuje:

I. Obie partie robotnicze w obliczu odbywających się wyborów do Zw. Zaw. Robotników Rolnych stwierdzają, że:

1. Podniesienie produkcyjności w rolnictwie jest konieczności państwową, podyktowaną wewnętrzną gospodarczą sytuacją kraju i warunkiem utrwalenia niezależności gospodarczej Polski. Dominujące w tym względzie jest zagadnienie podniesienia stanu majątków państwowych.

2. Związek Zawodowy Robotników Rolnych winien przodować w akcji wciągnięcia wszystkich robotników rolnych do współzawodnictwa w podniesieniu wydajności i produkcyjności pracy, łącząc tę działalność z ogólną troską o podniesienie poziomu życia robotników i o wypełnienie ustawowych swych zadań w dziedzinie reprezentacji zawodowej i przy ustalaniu warunków pracy i płacy.

3. Odbywające się wybory na Zjazd Krajowy posiadają decydujące znaczenie dla wytyczenia przyszłych prac Związku zgodnie z nakreśloną wyżej linią programową.

Dlatego winny się one odbywać pod następującymi hasłami:

1. Podniesienie produkcyjności majątków państw., przede wszystkim poprzez ruch współzawodnictwa pracy, likwidację ugorów, umaszynowienie pracy rolnej,

2. zwiększenie kontroli społecznej nad gospodarką w majątkach państwowych poprzez udział w tej kontroli samych robotników, dla zwalczania marnotrawstwa, sabotażu i przerostów pracowników administracyjnych i fizycznych, a przede wszystkim — dla wykonywania ustalonych planów produkcyjnych,

3. wzmocnienie znaczenia i roli komitetów folwarcznych,

4. wydanie jak najszybsze dekretu o uregulowaniu położenia prawnego emerytów rolnych oraz wypłaceniu im zasiłków,

5. jak najszybsze zlikwidowanie istniejących zaległości w ordynarii i poborach,

6. wybór szczerych działaczy demokratycznych partyjnych jak i bezpartyjnych do władz Związku przy jednoczesnym zwalczaniu elementów reakcyjnych oraz izolowaniu elementów uprawiających demagogię społeczną i usiłujących przeciwstawić interesy robotników interesom Państwa Ludowego,

7. wytworzenie nowego typu robotnika rolnego — świadomego, wolnego obywatela, który zrzucił pęta obszarnictwa i stał się współgospodarzem Kraju, doceniającym swą odpowiedzialność za dobro Państwa i Narodu.

II. **Dla realizacji powyższych zadań obie partie postanawiają:**

1. wezwać swych członków, pracujących na odcinku robotników rolnych, aby dołożyli wszelkich wysiłków dla jak najliczniejszego udziału w odbywających się zjazdach powiatowych — wszystkich robotników rolnych partyjnych jak i bezpartyjnych, zatrudnionych na majątkach w danym powiecie.

2. zgłosić na zjazdach powiatowych wspólną listę związkową, opartą na powyższych założeniach, a na zjazdach wojewódzkich — wspólną listę do zarządów wojewódzkich i delegatów na zjazd krajowy,

3. polecić komitetom wojewódzkim obu Partyj wspólne przygotowanie zjazdów wojewódzkich i uprzednie uzgodnienie kandydatur tak co do osób, jak co do stosunku ilościowego z uwzględnieniem przedstawicieli innych stronnictw demokratycznych jak i bezpartyjnych.

400 tys. hektarów
majątków rolnych na Ziemiach Odzyskanych
podzielono między osadników

400 tys. hektarów majątków ziemskich na Ziemiach Odzyskanych zostało już objętych przez osadnictwo grupowe, a mianowicie przez spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne i grupy osadnicze. Akcję tę organizowały w terenie Rady Społeczne osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego, które werbowały w Polsce centralnej osadników i kierowały ich na z góry przygotowane majątki na Ziemiach Odzyskanych, służąc im pomocą

Dane cyfrowe, dotyczące tej formy osadnictwa, są jeszcze niepełne, ponieważ wiele spółdzielni jest obecnie w stadium organizacyjnym, wiadomo tylko, że w pierwszych trzech kwartałach ubiegłego roku, **102 spółdzielnie,** skupiające **2.179 rodzin,** gospodarowały na obszarze łącznym **35.112 hektarów.** Na czoło wysuwa się tu województwo wrocławskie, gdzie 1.456 rodzin gospodarzy na 19.516 hektarach w 57 spółdzielniach, a także województwo szczecińskie, mające 21 spółdzielni, w których 388 rodzin uprawia 7.549 hektarów. W województwie gdańskim istnieją 4 spółdzielnie, w poznańskim (Ziemia Lubuska) — 11, śląskim — 3 oraz w olsztyńskim — 6.

Inną formą osadnictwa zbiorowego są tzw. grupy parcelacyjne. Różnią się one tym od spółdzielczości parcelacyjno - osadniczej, że osadnicy zrzeszeni w takiej grupie, od razu dzielą ziemię między siebie i gospodarują od pierwszej chwili na własną rękę.

W okresie sprawozdawczym roku **1947 — 16.449 rodzin,** zrzeszonych w **1.505** grupach parcelacyjnych na Ziemiach Odzyskanych, dokonało podziału obszaru **369.728** hektarów. Najwięcej takich grup zagospodarowało się na terenie województwa olsztyńskiego — **471 na 96.578 ha.** W województwie szczecińskim jest **427** takich grup, we wrocławskim — **330,** gdańskim — **150,** poznańskim — **87,** śląskim — **28** i białostockim — **2.** W szczecińskim grupy parcelacyjne osiadły na **137.876 ha,** zaś we wrocławskim — **na 79.063 ha.**

Szczególnie dużą rolę odegra osadnictwo zbiorowe w województwie szczecińskim, gdzie na cel ten przeznaczono **170.000 ha** użytków rolnych oraz w województwie olsztyńskim, gdzie **88.000** ha użytków rolnych czeka na zagospodarowanie w ramach osadnictwa zbiorowego.

NA MARGINESIE

Niezwykła historia

Kilka miesięcy temu Indie Wschodnie otrzymały z rąk brytyjskich „niepodległość" — w ramach jednak wspólnoty imperialnej. Olbrzymie terytorium Indii podzielone zostało na dwa odrębne państwa: Hindustan i Pakistan, na podstawie przynależności wyznaniowej mieszkańców. Polityka brytyjska, która w stosunku do ludów kolonialnych oparta była zawsze na zasadzie: „dziel i rządź" („divide et impera"), pozostała nadal wierna temu wskazaniu, a nowopowstałe państwa imperialiści angielscy otoczyli od razu swą niezmiernie czułą i troskliwą „opieką".

Aczkolwiek w Indiach Wschodnich fanatyzmy narodowościowe, wyznaniowe i kastowe, rozdmuchiwane celowo przez białych władców, powodowały często krwawe rozruchy i zamieszki, z chwilą podziału Indii na dwa „niepodległe" państwa konflikty i waśnie wewnętrzne przybrały — rzecz dziwna — na sile, doprowadzając do nowych rzezi, buntów, sporów terytorialnych i masowych wędrówek ludności.

Nie będziemy tu wskazywać na takie fakty, jak zatarg pomiędzy Hindustanem a Pakistanem o prowincję Kaszmiru, będący obecnie przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ, albo — jak zamordowanie Ghandi'ego, która to zagadka nie prędko zapewne zostanie wyjaśniona. Wspomnimy tu natomiast o sprawie nieco „drobniejszej", ale zaiste niezwykłej i rzucającej osobliwe światło na dzisiejszy układ stosunków w Indiach Wschodnich.

Oto minister opieki społecznej Hindustanu — Neog zakomunikował w departamencie o „ZAGINIĘCIU" 100 tysięcy Hindusów z prowincji Pendżabu. Jak przypuszcza minister, ta stutysięczna nasza ludność padła ofiarą „masowej likwidacji" (!) lub też została „zmuszona do zmiany wyznania" (!)

Nieprawdopodobna historia!... 100 tysięcy ludzi — to przecież nie jest przysłowiowa igła w stogu siana. Jak że to się stać mogło, by taką masę ludzi po prostu „zlikwidowano" czy też „zmuszono do zmiany wyznania", wskutek czego rozpłynęła się ona bez śladu, zaginęła i znikła?... O ile nam wiadomo, w Indiach nie ma komór gazowych i krematoriów, więc „zlikwidować" na raz 100 tys. ludzi jest sprawą niełatwą i skomplikowaną. A co do owej przypuszczalnej „zmiany wyznania", czyż można zmusić na rozkaz do czegoś podobnego taką ilość ludzi?...

Dziwny, bardzo dziwny jest sam fakt ich „zaginięcia", i zakłopotanie ministra, który nie umie tego faktu wytłumaczyć. Wierzyć się po prostu nie chce, że coś podobnego może się dziać w naszych czasach, pod okiem rządu niepodległego Hindustanu i w sferze wpływów „dobroczynnej" cywilizacji brytyjskiej.

Tajemnicze „zaginięcie" 100 tys. Hindusów z Pendżabu — to chyba jedna z największych sensacji, jakie przyniosła światu obfitująca w niezwykłości kronika wydarzeń powojennych.

B. D.

ANDRÉ SIMONE

REAKCJA W SPISKU PRZECIW REPUBLICE

Korespondencja własna z Pragi

Reakcja rodzima i zagraniczna chciała Czechosłowację przeobrazić w kolonię obcego imperializmu. Nie wahała się ona nawet przed ewentualnością zbrojnego przewrotu, a jej pierwszym zamiarem było zaprowadzenie terroru przeciwko zwolennikom demokracji ludowej, w pierwszym rzędzie komunistom. To wynika zarówno z materiału, znalezionego u spiskowców, jak i z nadchodzących z zagranicy informacji, które częściowo znane były już przed kryzysem. Reakcji zagranicznej przypadło w udziale psychologiczne przygotowanie gruntu w Europie zachodniej i USA. Poza tym udzielała ona bezpośrednio pomocy finansowej i politycznej spiskowcom oraz brała udział w wypracowaniu planów.

Trzy były ośrodki spisku zagranicą. Głową jednego był Wiliam A. Bullitt, b. ambasador St. Zjedn. w Moskwie, który pracuje w ścisłym związku z reakcyjnymi emigrantami z krajów demokracji ludowej. Na czele drugiego stał akredytowany w Rzymie dyplomata, którego bliskie związki zarówno z Watykanem, jak i ze słowackim zdrajcą, Durczańskim, są dobrze znane i który poza tym jest finansowo zainteresowany w jednym z największych światowych banków. Trzeci ośrodek znajduje się w Londynie i cieszy się poparciem nie tylko Winstona Churchilla i jego „Unii Europejskiej", ale również i pewnych działaczy Labour Party.

Reakcja rodzima i obca postępowała ściśle według wzorów, używanych w okresie interwencji w Hiszpanii i Grecji. Zanim gen. Franco rozpoczął pucz, już na świat cały puszczono falę kłamliwych wiadomości o planowanym zamachu komunistycznym i „czerwonym terrorze". Taka sama fala oszczerstw poprzedziła interwencję Churchilla przeciwko greckiej demokracji.

Od roku podobne „informacje" o Czechosłowacji coraz częściej zaczynały się pojawiać w zagranicznej prasie. Szczególnie silny obstrzał ten był w ostatnich czasach. Degaullistowska „Aurore", katolicka „Aube", blumowski „Populaire" i wielkokapitalistyczny „Monde" prześcigały się wzajemnie w szerzeniu zmyślonych wiadomości o rzekomych planach komunistów w Czechosłowacji. „New York Times" i dzienniki Hearsta brały czynny udział w tej kampanii. W Anglii do świętego boju stanął „Daily Mail", „Daily Herald" oraz prasa katolicka.

Równocześnie czeska prasa reakcyjna — prasa Tigridów, Duchaczków i inn. — rozpływała się w błogosławieństwach dla planu Marshalla i przyjacielskich zamiarów imperialistów w stosunku do Czechosłowacji. A więc w czasie, gdy mieszkaniec Europy zachodniej straszony był widmem „komunistycznego zamachu" w Czechosłowacji — ludność tego kraju z kolei miała wierzyć, że jedynie zła woda komunistów stoi na drodze deszczu złota, mającego spłynąć z planu Marshalla.

Gdy w Londynie miała się rozpocząć konferencja anglo-francusko-amerykańska w sprawie Bi — czy też Trizonii reakcja doszła do wniosku, że nadszedł czas na realizację poprzednio wypracowanych planów. Obawiała się ona, że konferencja londyńska, stanowiąca dalszy krok na drodze odbudowy niemieckiego imperializmu wywoła rozgoryczenie w Czechosłowacji. Wiedziała ona, że tylko komuniści i elementy demokratyczne wskazują ciągle na niebezpieczeństwo imperialistycznej polityki w Niemczech dla krajów Europy wschodniej. Obawiała się ona, że partie reakcji czeskiej, popierające tę politykę imperialistyczną w Niemczech, będą coraz bardziej słabnąć i coraz bardziej tracić na siłach. Dlatego przyjaciele Williama Bullitta postanowili, że jeszcze przed rozpoczęciem konferencji londyńskiej rząd Gottwalda musi upaść.

Jak na zamówienie zaczęły się w drugiej połowie lutego szerzyć w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu wieści, że Czechosłowacji grozi polityczny kryzys. Kilka dni temu pewien południowo - amerykański dyplomata w Pradze otrzymał wiadomość od swego ministerstwa, że w Waszyngtonie liczą się z szybkim upadkiem rządu Gottwalda i dojściem do władzy reżimu antykomunistycznego. Ośrodkiem tych wieści były grupy skupione dokoła Irvinga Brauna, przedstawiciela reakcyjnej AFL, który w Paryżu pracuje nad rozbiciem jedności światowego ruchu zawodowego. Tego samego typu przewidywania lansowali prawicowi labourzyści w Londynie i działacze „trzeciej siły", z Blumem na czele w Paryżu.

Jeszcze w ubiegłym roku pewien zagraniczny dyplomata w Pradze upewniał swego rodaka, że: „tym razem wygramy wybory my" (tzn. zagraniczna reakcja). Ten sam dyplomata zresztą przewidywał przed wyborami 1946 roku wielką klęskę komunistów... Gdy go ów rodak zapytał dlaczego się wtedy omylił, nasz dyplomata odpowiedział: „kto by się spodziewał, że pod hasłem — więcej pracy dla republiki — można wygrać wybory". Kilka dni temu ten sam dyplomata zapewniał dziennikarzy, że tym razem przepowiednie jego sprawdzą się, albowiem poczynione zostaną odpowiednie przygotowania.

Jak dobrze zagraniczna reakcja poinformowana była o planach swych czechosłowackich przyjaciół świadczy fakt, że o dymisji dwunastu ministrów partii prawicy, wiedziano w niektórych zagranicznych przedstawicielstwach w Pradze już w piątek, 20 lutego, rano — a więc zanim napisane zostały pisma rezygnacyjne do prezydenta. Jeden z dziennikarzy amerykańskich przepowiedział dymisję na godz. 10. niektóre agencje prasowe podały na ten temat informacje w rannych serwisach, a „Głos Ameryki" — na wiele godzin przed faktem.

Stanowisko rządu Clementa Gottwalda, postawa partii komunistycznej, ruchu zawodowego i masowych organizacji czeskiej demokracji, uchroniły kraj przed losem Grecji. Nawet londyński „Times" musiał przyznać, że zwycięstwo nad reakcją osiągnięte zostało bez gwałtu, że nie ma żadnej cenzury dla zagranicznych korespondentów i żadnego ograniczenia swobody ich ruchów.

Zwycięski ustrój demokracji ludowej nie ma nic do ukrywania. To jednak nie przeszkadza prasie światowej reakcji uprawiać nadal starej gry i szerzyć wymysły o rzekomych „rewoltach" w Czechosłowacji. Jest to tylko wyraz bezsilnego gniewu zagranicznej reakcji, której plany z tak wielkim nakładem trudu i pieniędzy wypracowywano — udaremnił naród czechosłowacki.

OPIEKA NAD INWALIDAMI WOJENNYMI TO OBOWIĄZEK SZANUJĄCEGO SWĄ GODNOŚĆ NARODU WOBEC SWYCH OBROŃCÓW

Z notatnika WARSZAWY

Można i należy

DWUKROTNIE poruszaliśmy ostatnio w naszym „Notatniku Warszawy" sprawę zakresu prac Dzielnicowych Rad Narodowych. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku krytykowaliśmy zbyt ogólne i nierealne wnioski, uchwalone przez samorządy dzielnic.

Pierwszy wniosek dotyczył walki z alkoholizmem. Podjęto szereg ogólnych i zasadniczych uchwał, następującej treści: nie sprzedawać wódki w określone dni miesiąca, — zakaz podawania alkoholu w karafkach i szereg szereg innych pożytecznych, ale w tej chwili jeszcze (według ogólnej oceny) przedwczesnych posunięć.

W drugim wypadku chodziło o represje jako oręż w akcji walki z analfabetyzmem, a mianowicie o uchwałę, zabraniającą przyjmowania analfabetów do pracy po dniu 31.12. 1948 r.

Czytając owe notatki krytyczne, czytelnik może sobie łatwo pomyśleć:

A więc radni dzielnicy nie powinni wtrącać się do ustaw o zasięgu ogólnopaństwowym krajowym. A więc działalność rad winna odbywać się tylko w ciasnych ramach zagadnień bezpieczeństwa, higieny, estetyki swojego odcinka, swojej dzielnicy.

Wrażenie to z gruntu rzeczy nie odpowiada naszym intencjom.

Bardzo to piękne i pożyteczne, jeżeli radni dzielnicy w poczuciu społecznego obowiązku chcą wnieść swoją inicjatywę najszerzej pojętą w odbudowę i przebudowę naszej gospodarki i administracji. Jesteśmy pewni, że opinia radnych, opinia obywateli, którzy stykają się codziennie z wszystkimi przejawami życia dzielnicy, jest pożyteczna, co więcej — nawet bezcenna wskazówka dla Stołecznej Rady Narodowej, a nawet Izby Ustawodawczej tj. Sejmu. Jednakże z tym zastrzeżeniem że wnioski te są wysuwane, jako opinia, projekt, przyczynek do dyskusji, a nie terminowo obowiązująca uchwała.

Wyobraźmy sobie — cóżby się działo w przeciwnym wypadku? Każda dzielnica uchwalałaby dla swojego światka, swojej dzielnicy wnioski i reformy. Stworzylibyśmy szereg dzielnic — państewek rządzonych innymi prawami i przepisami. A w rezultacie bałagan i galimatias. Niepotrzebny i szkodliwy.

Plany „na wyrost" chętnie, reformy zasadnicze — bardzo pożyteczne jako przedmiot dyskusji klubu radnych, który by może i należało założyć na terenie Warszawy.

Podstawą jednak muszą być małe sprawy dzielnicy, jej bolączki i troski. A tych nigdy nie jest za mało.

Opinie o lokalach i lokatorach

wydadzą Komitety Blokowe

Z obrad DRN Praga-Północ

D.R.N. Praga — Północ idąc śladem D.R.N. Warszawa — Śródmieście, obradowała w dniu 27 bm. w obecności uczniów gimnazjum mechanicznego. Młodzież miała sposobność zapoznać się z działalnością Rady Narodowej, Starostwa i z samym przebiegiem obrad.

Obszerne sprawozdanie starosty tow. Wojnarowskiego obejmowało prace Starostwa za okres dwóch miesięcy. Dowiedzieli się uczniowie o zmianach w administracji Starostwa, które to zmiany ułatwiły w dużym stopniu prace urzędu. Dowiedzieli się także o tym, że Starostwo chcąc przyśpieszyć załatwianie spraw mieszkaniowych, utworzyło nowy referat: p. n. **Spraw Spornych.** Sprawa tego referatu wymaga jednak pewnego rozpracowania i uzgodnienia niektórych punktów z **Komisją Lokalową przy D.R.N.** Ze względu na to, że wywiady przeprowadzane przez kontrolerów Sekcji Mieszkaniowej przy Starostwie nie odpowiadają często prawdzie, Komisja Mieszkaniowa wysunęła wniosek, by każdy protokół z wywiadu w terenie był podpisany także **przez Komitet Blokowy. Opiniowanie o danym lokalu i jego lokatorach przyczyni się nie tylko do zmniejszenia nadużyć, ale i wzmocni autorytet Komitetów Blokowych.**

PRZEDE WSZYSTKIM DROGI

Chodnik i część jezdni ulicy Stalowej zasypane są gruzem, pochodzącym ze zburzonej dawnej zbrojowni. Leżący gruz uniemożliwia korzystanie z trotuaru w momentach dużego natężenia ruchu. Wskutek tego przechodnie korzystają z jezdni, co naraża ich na ochlapanie błotem przez przejeżdżające pojazdy. **Usunięciem tego gruzu zajmie się więc Starostwo.**

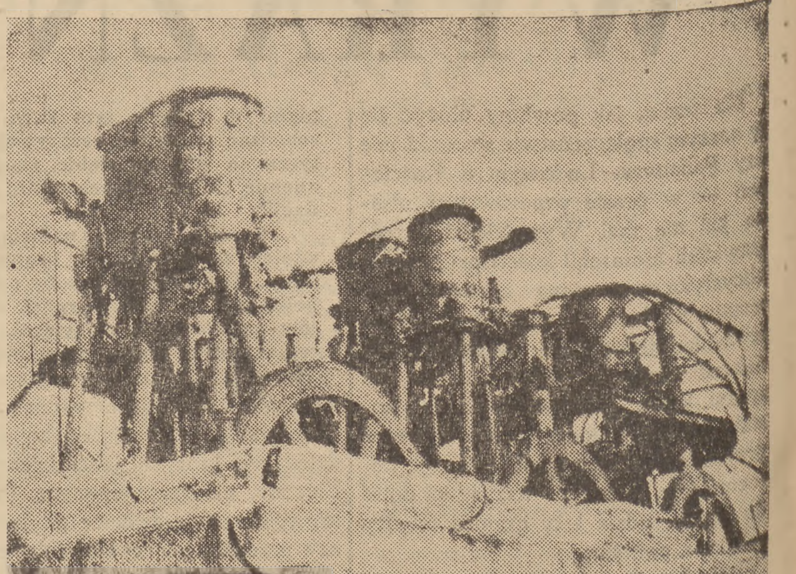
Jeżeli chodzi o remont i utrzymanie nawierzchni ulic i placów na terenie Targówka, to D.R.N. będzie starała się, **aby S.R.N. spowodowała w wydziale Dróg i Mostów przyznanie na ten cel pewnych kredytów. Konieczność oświetlenia i kanalizacji głównych ulic Targówka wymaga także interwencji S.R.N.**

W TROSCE O MŁODZIEŻ

Dzieci szkoły podstawowej i specjalnej na Annopolu uczą się w jednym budynku. Ze względu na specyficzne warunki nauki, do chwili zakończenia remontu drugiego skrzydła **budynku** szkolnego należy rozdzielić wymienione szkoły. Niezależnie od tego Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego postara się, aby przyspieszono prace związane z remontem szkoły.

Dzielnica Praga — Północ odczuwa **dotkliwie brak całodziennych świetlic dla dzieci i młodzieży szkolnej.** W szkołach przeciążonych pracą brak jest miejsca na poranne i popołudniowe świetlice, a młodzież zostawiona bez opieki (rodzice przeważnie pracują) wałęsa się po ulicach. Problem ten częściowo mógłby być rozwiązany przez **budowę boiska sportowego.** Na posiedzeniu przyjęto w tej sprawie wniosek: 1) wydzierżawić działki na placu Horodelskim, 2) przydzielić ten plac D.R.N., 3) przeznaczyć w budżecie inwestycyjnym 1948 r. sumy na budowę boiska sportowego. (m)

Pompy na złom



Pompy parowe na Czerniakowie zaopatrywały dawniej filtry warszawskie w wodę wiślaną. Tutaj właśnie znajdowała się jedna ze stacji wodnych na Wiśle. W czasie powstania pompy parowe zniszczono.. Dzisiaj ich resztki sterczą żałośnie ku niebu, oczekując na rozbiórkę. Tak, bo pompy parowe zastąpiły pompy elektryczne.

Są żarówki

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa - Południe uzyskała pierwszą partię żarówek 500 sztuk a 40 volt, które są przewidziane dla oświetlenia numerków ulicznych.

W związku z tym administratorzy domów przyślą upoważnionych po odbiór zakupionych żarówek do DRN Warszawa - Południe, Willowa 8/10 m. 27, w godz. od 9-ej do 14-ej i od 16-ej do 18-ej.

W pierwszym rzędzie winni zgłosić się ci, którzy otrzymali nakazy Starostwa oświetlenia numerków ulicznych.

Publiczna gospodarka lokalami

rozszerzona i na okolice podwarszawskie

Ogólnie panujący głód mieszkaniowy wyłonił kwestię rozszerzenia publicznej gospodarki lokalami i na niektóre osiedla podwarszawskie. Zaspokoi to w znacznej mierze potrzeby mieszkańców, przede wszystkim tych, którzy muszą być usunięci z walących się lub podlegających rozbiórce domów Warszawy. Rozwiąże to więc w pewnej części palące zagadnienie budownictwa mieszkań zastępczych.

W tej sprawie odbyła się 21 bm. w Warszawskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Pruszkowie konferencja, wyniki której zreferował na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy szef Resortu Mieszkaniowego tow. Pruss

Prawo publicznej gospodarki lokalami postanowiono wprowadzić w następujących gminach powiatu warszawskiego na prawym brzegu Wisły: Bródno — 5 osiedli, Falenica — 16, Karczew — 3, Marki—5, cały Rembertów i Sulejówek, Wawer — 12 osiedli. Jabłonna — 7 i cała gmina Legionowo.

Na lewym brzegu Wisły:

Młociny — 5 osiedli, Blizne — 5, Ożarów — 2, Skorosze — 5, Piastów — 2, Okęcie — 5, Wilanów — 7, Jeziorna — 3 oraz cały Skolimów, Konstancin, Piaseczno i Włochy.

Poza tym prawu temu będzie podlegać 8 osiedli w pow. błońskim, 7 w powiecie grójeckim i 4 w powiecie radzymińskim.

Decyzja przydzielania mieszkań będzie zależała od miejscowego Zarządu Gminy, do którego należy składać podania. Ewentualnie odwołania ze strony właścicieli domów lub lokatorów głównych rozpatruje ostatnia instancja, jaką jest Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. **Mieszkaniec przekwaterunkowany decyzją Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy otrzymuje nakaz mieszkaniowy od miejscowych władz kwaterunkowych.**

W tym wypadku odwołanie w trybie publicznym potrzeb lokalowych rozpatruje Wojewódzka Komisja Lokalowa. (ar)

Akademia z okazji 100-lecia Manifestu Komunistycznego

Komitet Dzielnicowy Polskiej Partii Robotniczej i Komitet Dzielnicowy Polskiej Partii Socjalistycznej w dniu 26 lutego 1948 roku w sali „Społem" przy ul. Grażyny 13 zorganizowały uroczystą akademię dla aktywu obu Komitetów z okazji 100-lecia Manifestu Komunistycznego.

Referat na temat „Manifest Komunistyczny" wygłosił tow. Gliniarz z Komitetu Warszawskiego PPR.

Po wyczerpującym referacie tow. Gliniarza w dyskusji zabrał głos tow. Sędziński i tow. Wagner z PPR. W akademii brało udział ponad 300 towarzyszy. Po akademii odbyła się część koncertowa z udziałem orkiestry Samodzielnego Pułku Ochrony Rządu pod dyrekcją kapitana Kolasinskiego, Zalewskiego Bohdana — recytacje, Wojtaszewskiej Tatiany — fortepian, Gadejskiej Ireny — pieśni ludowe, przy akompaniamencie Haliny Kompowskiej. Na zakończenie akademii orkiestra odegrała hymny obu Partii.

Wielkie święto Straży Ogniowej

30 lat pracy w jednym zawodzie

Warszawska Straż Ogniowa obchodziła w dniu 28 lutego nie lada uroczystość. **129 strażaków święciło jubileusz 25 i 30-lecia służby w Straży Ogniowej.** Uroczystość tym bardziej podniosła, że obchodzona po raz pierwszy od powstania Warszawskiej Straży Ogniowej. A okres to dość długi.

Pierwsze bataliony ogniowe jako jednostki wojskowe istniały w Warszawie już w 1831 roku. Ochotnicza Straż Ogniowa zawiązuje się w 1836 r.

O pracy strażaka pisać nie będziemy. Najlepiej określa ją 63-letni **tow. Słodziński Rafał.** Przepracował w swoim zawodzie 33 lata. Czuje się doskonale i mówi:

„Gdybym w tej chwili usłyszał pobudkę — już lecę".

A przecież to wielka uroczystość dla niego. Stary ogniomistrz pragnie jak najdłużej pracować w Straży Ogniowej. Kocha swój zawód.

Tak samo mówi tow. **Nawrocki Celestyn, który od 19-tu lat pracuje w** zawodzie strażackim. Zaczął od pracy kominiarskiej, był w stajni, w szkole podoficerskiej, uczęszczał na kursy instruktorskie. Obecnie pełni funkcję dowódcy sekcji.

Wszyscy jubilaci otrzymali dyplomy. (m)

Czy to pomoże?



Otrzymaliśmy z Zakładów Mechaniczno - Elektrycznych „Błonie", Królewska 11, interesującą ofertę:

Uprzejmie donosimy, że od dłuższego czasu stemplujemy żarówki napisem trawionym dla ochrony przed kradzieżą, dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Sprawiedliwości i innych Instytucji Państwowych.

Za ostemplowanie żarówki do 100 vat liczymy zł 5 itd., itd.

Przed wojną był obyczaj, że eleganckie restauracje i kawiarnie znaczyły sztućce i naczynia. Znajdowali się nawet tacy, którzy namiętnie „kradli" owe stemplowane łyżeczki, chwaląc się pokaźną kolekcją.

*Boimy się tylko, aby teraz dla odmiany nie znalazło się zbyt wielu kolekcjonerów „od żarówek". — Tych nawet napis — „należy do Ministerstwa Sprawiedliwości" **nie odstraszy.***

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2): Dziś o g. 14 „Pan Inspektor przyszedł", o g. 16 „Cyd".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 15 „Żołnierz i Bohater", o godz. 19 — „Świerszcz za kominem".

OPERA — o godz. 19 „Król włóczęgów".

TEATR ROZMAITOŚCI — o godz. 15 — „Chory z urojenia".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz 15 i 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 15.15 i 18.30 „Słomiany kapelusz".

POLSKA YMCA — godz. 19 „Duby smalone"

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 16.15 „Noce gniewu".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru, „Zjazd gwiazd".

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta"

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13)— o godz. 19 „Maria Stuart".

Teatr „COMOEDIA" o g. 19 „Żeglarz".

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) — „Podejrzenie".
Pocz seansów o godz 13 15. 17, 19 i 21

Kino PALLADIUM (Złota 7-9) -- Dwaj Panowie „F".
Pocz seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino POLONIA (Marszałkowska 66) „Mężczyźni w jej życiu".

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 15, godz. 11.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 4, godz. 13.
Pocz. seansów godz. 12.10. 14.30 19.10. 21.30. dla Zw Zaw 16.50

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) „Tajemniczy Nieznajomy".
Początek seansów godz 12.10, 14.30, 19.10,
Pocz. seansów o godz. 13, 15 17, 19 i 21

Kino SYRENA (Inżynierska 2) — „As wywiadu".

Kino TĘCZA (Suzina) „Pepita Jimenez".
Pocz seansów o godz 13, 15. 17, 19 i 21

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.

RADIO

NIEDZIELA, 29 lutego 1948 r.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne". 7.05 „Zegarynka muz." z płyt. 8.00 Dz. poranny. 8.30 Muz. z płyt. 8.50 Pogadanka Zw. Rodzin Polskich Radiowych. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 „Hej flisacza dziatwo" audycja regionalna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symf. z płyt. W przerwie — radiokronika, najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.00 „Satyra w służbie demokracji" felieton. 13.40 „Niedziela na wsi" 14.25 „Radiofoniczna mgła" zagadka radiowa w oprac. Ignacego Piotrowskiego. 1435 Chwila Biura Studiów. 14.40 „Szkoła żon" słuchowisko wg komedii Moliera. 15.25 Muzyka klasyczna. 16.40 „Czary Pana Kreta" aud. dla dzieci. 17.00 „Nowe prawo małżeńskie" pog. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 „Francja przemawia do Polski" (montaż). 18.55 Piotr Czajkowski — „Eugeniusz Onegin" opera w 3 aktach. Wyk. soliści, chór i orkiestra Państwowej Opery w Poznaniu pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego. 22.45 Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagraniczne. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muz. taneczna. 24.00 Hymn.

Poranek w Filharmonii

Dziś, w niedzielę o godz. 12 odbędzie się w Filharmonii Warszawskiej poranek, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz Koła Medyków.

Poranek będzie powtórzeniem koncertu piątkowego. Dyryguje Tadeusz Wilczak, grać będzie znakomity polski pianista Stanisław Szpinalski.

Buty i zegarki nadeszły

Dom Towarowy przy ul. Złotej

nie może się skarżyć na brak klientów

Z góry wygląda to jak olbrzymie targowisko, z dołu... Z dołu nic nie widać, gdyż od rana do nocy panuje tu tłok. Ludzie stoją, kręcą się, wchodzą i wychodzą, a zawsze jest ich pełno.

Ach, prawda — gdzie jesteśmy? No na Złotej. W Domu Towarowym na Złotej 7—9. A dzisiaj jest tu specjalnie ciasno, bo właśnie sprzedaje się robocze obuwie. Solidne, na skórze po 5.543 zł para i.. uwaga, uwaga — bez żadnych talonów, bez legitymacji, dla wszystkich. Nic więc dziwnego, że w dziale (w języku fachowym nazywa się to „kiosk") obuwia sprzedawcy ocierają pot z czoła i z niepokojem spoglądają na długi ogonek jaki się przy wejściu uformował.

— Jest wolne miejsce — oznajmia kierownik tego działu — proszę niech pani wejdzie.

Bo do środka może wejść tylko tyle osób, ile jest krzeseł do przymierzania obuwia. Reszta musi cierpliwie czekać w kolejce.

PO 1.040 ZŁOTYCH

Równie ciasno jest przy tekstyliach i przy zegarkach. Przy tych co to teraz nadeszły, tanich po 1.040 złotych.

— A czy one chodzą samodzielnie, czy tylko razem z właścicielem?

— Mój na razie chodzi—odzywa się ktoś z kupujących. — Nie wiem jak będzie dalej, ale na razie nie mogę mu nic zarzucić. Dobrze, że jest i taki. Człowiekowi pracy trudno zdobyć się na kupno zegarka za dwadzieścia parę tysięcy albo i więcej.

Gwarno. Radio gra. W kiosku muzycznym demonstrują patefon. Perski jarmark

Rzeczywiście perski, bo na górze sprzedają perskie dywany Wprawdzie te perskie dywany wyrabiane są w kraju, ale nie ustępują w niczym swoim egzotycznym prototypom Tu ekspedienci to zhawcy pierwszej klasy Rozkładają przede mną barwne tkaniny, te z Krzyżatki, z Tomaszowa, z Bielska i tak mi tłumaczą jaki wzór jak się nazywa, jak dywan jest zrobiony, ile węzłów przypada na jeden metr kwadratowy, że rumienię się i odchodzę Nie znam ani jednej dziesiątej tych nazw A jeszcze bardziej mnie peszy, gdy usłużny sprzedawca pyta:

— Który pani wybrała i gdzie go odesłać?

Bo Dom Towarowy cięższe pakunki odsyła do domu

To jest ten piękny raj błyszczący porcelaną, różnobarwnymi tkaninami, galanterią itd. itp. Ale na tym jasnym niebie są również chmury.

— A niech licho porwie te kolejki do kasy! Już przeszło godzinę czekam.

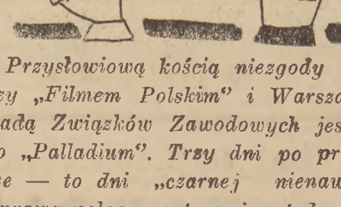
A KAS TYLKO SZEŚĆ

Przy kasach istotnie są już nie kolejki a jakieś fantastyczne „ślimaki", jakieś esy floresy, że trudno domyśleć się gdzie początek, gdzie koniec. Dom Towarowy, ma szesnaście działów tzw. kiosków, a kas tylko sześć. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dzien nie przychodzi tu około 3 tys. interesantów to nie trudno obliczyć ile pracy mają kasjerki. To jest jedna z ważniejszych może bolączek PDT, no i kupujących. Sprzedawcy jeszcze jako tako dają sobie radę, choć też muszą się porządnie uwijać — ale sprawa kasjerek przedstawia się więcej tragicznie.

Trudno, jeden dom i to pracujący w warunkach bardzo niekorzystnych — (większość kiosków mieści się przecież w podziemiu) — nie może obsłużyć wszystkich mieszkańców Warszawy. A ruch jest tu coraz większy i w porównaniu z innymi PDT dom przy Złotej zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Miejmy nadzieję, że gdy otworzy się drugi dom przy ul. Puławskiej, a to ma nastąpić podobno już w najbliższych tygodniach, wtedy ogonki trochę zmaleją i będziemy mogli kupować normalnie. Z.K.

O te trzy dni



Przysłowiową kością niezgody między „Filmem Polskim" i Warszawską Radą Związków Zawodowych jest kino „Palladium". Trzy dni po premierze — to dni „czarnej nienawiści". Sprawa polega na tym, że wtedy „Film Polski" nie daje seansów ulgowych.

Po trzech dniach wraca wszystko do normy. I tak aż do następnej premiery.

Czy nie można by zatargu tego jakoś załatwić? Żeby, jak to mówią, i wilk był syty i koza cała.

Co otrzymamy na kartki w marcu?

Komunikat Resortu Zaopatrzenia

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że od dnia 8 marca do 27 marca 1948 r. wydawane będą w sklepach rozdzielczych tytułem zaopatrzenia kartkowego na m-c marzec następujące artykuły:

W SKLEPACH ROZDZIELCZYCH SPOŻYWCZYCH

MĄKA PSZENNA 80 proc. na kupon Nr 22 kart marcowych w ilości: dla kat. I 2 kg, kat. II — 1,5 kg, kat. III — 1 kg, kat. IR — 1 kg, kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po 3 kg. Cena mąki pszennej 80 proc. zł 1.35 za 1 kg.

ŚLEDZIE NORWESKIE w zamian mięsa na kupon Nr 23 kart marcowych w ilości: dla kat. IRD3 — 1 kg, kat. IRD7 — 1 kg, kat. IRD12 — 1 kg. Cena śledzi zł 16.— za 1 kg.

CZEKOLADA produkcji krajowej zamiast mleka świeżego dla dzieci na kupony Nr 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37. 38 i 39 kart marcowych kat. IRD12 po 0,2 kg łącznie na wszystkie kupony. Cena czekolady zł 250.— za 1 kg.

MLEKO ŚWIEŻE dla dzieci wydawane będzie w miesiącu marcu wg następującego rozdzielnika: na kupony Nr 26—39 kart marcowych kat. IRD3 i IRD7 po 7 litrów oraz na kupony Nr 1—14 kart marcowych macierzyńskich „M" również po 7 litrów łącznie na wszystkie kupony, w racjach po 0,5 litra na jeden kupon.

OLEJ SOJOWY RAFINOWANY na kupon Nr 24 kart marcowych w ilości: dla kat. I — 1 kg, kat. IRD3 — 0,5 kg, kat. IRD7 — 0,5 kg, kat. IRD12 — 0,5 kg oraz na kupon Nr 16 kart marcowych „M" po 0,25 kg. Cena oleju zł 41.— za 1 kg.

CUKIER na kupon Nr 21 kart marcowych w ilości: dla kat. I — 1 kg, dla kat. II — 0,4 kg oraz na kupon Nr 15 kart marcowych „M" po 0,25 kg cukru. Cena cukru zł 15.— za 1 kg.

Ponadto w sklepach rozdzielczych spożywczych wydawane będą w terminie do dnia 13.III.48 r. jaja sproszkowane dla dzieci na kupon **Nr 14 kart lutowych** kat. IRD3 po 0,1 kg. Cena jaj sproszkowanych zł 80.— za 1 kg.

Na ślizgawce!

Nareszcie mamy zimę. Cieszą się przede wszystkim łyżwiarze. Przed paroma dniami otwarto lodowisko na kortach „Legii". Korzysta z niego w pełni młodzież.

Młoda łyżwiarka p. Janina Bursche sprawdza swoją formę. Uchwyciliśmy właśnie w momencie tzw. motylka Panna Janka robi to niewątpliwie z wdziękiem i umiejętnością.



Do Zakopanego

Polskie Biuro Podróży „Orbis" organizuje, z okazji mających się odbyć w Zakopanem Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o Puchar Tatr, wycieczkę dla członków Korpusu Dyplomatycznego w Warszawie oraz dla wszystkich miłośników sportów zimowych.

Wyjazd przewidziany jest w dn. 4 marca br., powrót dn. 8 marca w godzinach rannych.

Szczegółowych informacji udzielają i zapisy przyjmują: Oddział Główny w hotelu „Polonia", Oddział w Al. Sikorskiego 8 i Oddział na Pradze, **Targowa 70.**

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIE AKTYWU PPR i PPS DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

W niedzielę, dnia 29 lutego o godz. 10 rano w sali Teatru „Comoedia" (Szwedzka 2-4) odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS dzielnicy Praga Centralna. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE—PÓŁNOC

Dnia 29 lutego o godz. 10.30 na dzielnicy Śródmieście - Północ odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPR, na którym tow. Przewłocki wygłosi referat pt. „Kluczowe zagadnienia gospodarcze na rok 1948".

Kronika Stolicy

ZNACZKI NA CELE ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

Zarząd Główny Uczestników Walki Zbrojnej zwrócił się do Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy z prośbą o pomoc w rozprzedaży znaczków. Kwota osiągnięta z tej rozprzedaży przeznaczona jest na cele i zadania Związku.

Rozprzedażą znaczków zajmą się wszyscy kasjerzy Zarządu Miejskiego, łącząc to bezpośrednio ze swymi czynnościami służbowymi.

KREDYTY DLA MIEJSKIEJ SKŁADNICY MATERIAŁÓW APTECZNYCH

Rada Narodowa m. st. Warszawy przyznała Miejskiej Składnicy Materiałów Aptecznych zaliczkę obrotową w sumie 10 milionów zł. Zaliczka ta zostanie wykorzystana wyłącznie na pokrycie należności Centralom Państwowym za dostarczone przez te Centrale leki i środki opatrunkowe z procentowego rozdzielnika Ministerstwa Zdrowia.

Wypłata należności nastąpi w drodze bezpośrednich przelewów przez Wydział Finansowy tym wierzycielom, których wskaże sama Miejska Składnica Materiałów Aptecznych.

LUSTRACJA KUCHEN PUBLICZNYCH

Komisja Opieki Społecznej i Zdrowia przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa Śródmieście dokonała lustracji wszystkich kuchen publicznych, znajdujących się na terenie dzielnicy. Kuchnie prowadzone przez SKOS wykazały wielką sprawność i organizację bez zarzutu.

Na każdą kuchnię przypadało od 400 do 500 stołowników dziennie, obsłużonych należycie przez fachowy personel. Kaloryczność smacznych posiłków Komisja uznała za najzupełniej wystarczającą.

Komisja zwiedziła również szereg magazynów i sortowni zorganizowanych przez SKOS w których praca i kontrola stały na należytym poziomie.

PROGNOZA POGODY

na dzień 29 lutego 1948 roku.

W dzielnicach wschodnich chmurno i mglisto z możliwością przejaśnień w ciągu dnia. Na pozostałym obszarze po rannych zamgleniach dość pogodnie lub pogodnie. Temperatura nocą od minus 3 do minus 12 stopni, dniem od plus 6 stopni na zachodzie do minus 4 stopni na wschodzie kraju. Słabe wiatry miejscowe.

Na RTPD

Pracownicy fabryki „Fuchs" składają sumę zł 5.500 w dniu imienin dyrektora Barczewskiego — jako ofiarę na RTPD.

Zaproszenia dla przodowników pracy

Przodownicy pracy, z przedsiębiorstw samorządu stołecznego otrzymają 2 razy w tygodniu zaproszenia do loży prezydenta m. st. Warszawy, St. Tołwińskiego w Teatrze Polskim.

W poniedziałki i wtorki 4-ch przodowników pracy wraz z żonami będzie oglądało przedstawienia teatralne za specjalnymi imiennymi zaproszeniami. W dniu 1 marca w Teatrze Polskim zasiadą przodownicy pracy z Wodociągów, którzy przekroczyli 300 proc. normy.

Z CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA

PRZEZ NIEMCY RÓWNIEŻ BIEGNIE FRONT

Sprawa Niemiec w coraz silniejszym stopniu staje się problemem zasadniczym budowy pokoju w Europie. Od rozwiązania tego problemu zależy przyszłość i bezpieczeństwo świata. Nic więc dziwnego, że w ostatnim czasie dwie konferencje międzynarodowe — w Pradze i w Londynie — poświęcone były sprawie niemieckiej.

Piszemy: **dwie konferencje,** ale przez to bynajmniej nie stawiamy znaku równości między tymi dwoma faktami. Albowiem tylko na pozór istnieją **dwie** drogi rozwiązania problemu Niemiec — anglosaska i — że tak się wyrazimy — „praska". W rzeczywistości tylko druga prowadzi do celu. Pierwsza natomiast jest próbą powtórzenia tragicznych błędów okresu międzywojennego, których wynikiem była dopiero co zakończona rzeź narodów.

KORZENIE NIEMIECKIEJ AGRESJI

Nie będziemy się tu zajmować **sprawą Niemiec** z punktu widzenia **niemieckiego.** Nas najbardziej w tej chwili interesuje **międzynarodowy,** więcej: **POLSKI** aspekt kwestii niemieckiej. Oprócz szaleńców, nie ma chyba w Polsce ludzi myślących poważnie o możliwości ignorowania 70-milionowego narodu. Nie jesteśmy przecież hitlerowcami. Pozostaje więc znaleźć wyjście, drogę ułożenia stosunków z sąsiadem zachodnim.

Doświadczenie nasze historyczne z Niemcami idzie po linii równania w dół: od źle do bardzo źle. Dobrze — za wyjątkiem przebłysków, kiedy w Niemczech brały górę siły postępowe i kiedy powstawały „Polenlieder" — nie było niemal nigdy.

Taki a nie inny stosunek Niemców do nas wynika nie ze specyficznego ukształtowania niemieckiej czaszki, czy też kroju twarzy lub koloru włosów. Wrogość Niemców wobec nas i systematyczne agresje ich na nasze ziemie — miały swe źródło w specyficznym ukształtowaniu niemieckiego społeczeństwa: **w nieprzeprowadzonej do końca rewolucji demokratycznej z 1848, w niezłamanej władzy junkrów zwartych sojuszem z wielkimi kapitalistami, wreszcie w załamaniu się rewolucji z 1918, z powodu zdrady ówczesnej socjaldemokracji.**

Hitleryzm, który sam zapoczątkował największe nasilenie zła w historii — był z kolei wynikiem całego poprzedniego rozwoju historycznego Niemiec. Agresja nazistowska, która w ruiny zamieniła pół Europy i spowodowała śmierć dziesiątków milionów **— była dziełem dziczy finansowanej, uszlachconej i wprowadzonej uprzednio do europejskich salonów poprzez pozłacane drzwi wielkiej anglosaskiej finansjery.**

To wszystko, zdawało by się, są **fakty bezsporne.** To wszystko — tak przynajmniej musi rozumować każdy przeciętny Europejczyk, a szczególnie każdy Polak — może doprowadzić jedynie do jednego wniosku: **złamanie raz na zawsze niemieckiej agresji, zniszczenie źródeł „Drang nach Osten" musi odbywać się na bazie złamania raz na zawsze tych gospodarczych, społecznych i politycznych sił, które tej agresji były fundamentem.**

NOWI AKTORZY W STAREJ SZTUCE

Jednakże co było bezsporne dwa lata temu, fałszowane jest całkowicie obecnie.

Pierwszeństwo Niemiec Zachodnich w tzw. „planie Marshalla" nie ulega już obecnie żadnej wątpliwości. A włączenie Bizonii do planu „Marshalla", postawienie jej na pierwszym miejscu **oznacza w praktyce odbudowę i rozbudowę gospodarczo - politycznej bazy niemieckiej imperialistycznej ekspansji.**

Wystarczy porównać znane **podniesienie produkcji stali** z coraz większym **kurczeniem się powierzchni zasiewów** w Bizonii (w samej tylko Westfalii zmniejszenie o 900.000 ha) — by uchwycić od razu cały sens **„marshallizacji"** gospodarczej Niemiec Zachodnich.

Wystarczy zestawić coraz ostrzejsze **prześladowania ruchów demokratycznych** (zakazy Kongresu Ludowego, zamykanie pism, zakaz utworzenia Socjalistycznej Partii Jedności itd) z równocześnie wzrastającym **pobłażaniem dla hitlerowców i stawianiem zbrodniarzy wojennych w rodzaju Kopfa na czołowych stanowiskach** — by zrozumieć co oznacza **polityczna „marshallizacja"** Niemiec Zachodnich.

Jest to powtórzenie, w nieco zmienionych warunkach, polityki okresu międzywojennego finansowania i popierania Hitlera. Jest to drugie wydanie — tak dokładnie zdemaskowanej przez ogłoszone dokumenty radzieckie — koncepcji tworzenia z Niemiec żandarma Europy, zapory przeciwko postępującym naprzód siłom demokracji.

I przeciwko tej właśnie podwójnej grze — **refaszyzacji** Niemiec a zarazem **dławienia zarodków myśli demokratycznej** zaprotestowali energicznie ministrowie spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze.

Tę właśnie podwójną grę usiłują wyreżyserować do końca USA na konferencji londyńskiej.

LEWICA PRZECIWKO „MARSHALLIZACJI" NIEMIEC

Jednakże konferencja praska potrafiła **w bardzo krótkim czasie uzgodnić wspólne stanowisko polityczne** trzech państw słowiańskich — poparte przez ZSRR — wobec Niemiec. Konferencja londyńska na razie **znajduje się w impasie,** pomimo formalnych koncesji na rzecz Beneluxu czy Francji.

Przyczyny udania się pierwszej konferencji wyjaśnia dostatecznie ogłoszona deklaracja i późniejsze oświadczenie min. **Modzelewskiego** w Sejmie.

Przyczyny nieudania się drugiej konferencji są bardziej skomplikowane. Oprócz sprzeczności wewnętrznych, rozsadzających rzekomo jednolity „blok zachodni" — w coraz większym stopniu **refaszyzacji Niemiec sprzeciwiają się postępowe i demokratyczne siły niemieckie.**

Dla nas, dla Polski, podstawowym kryterium postępowości jakiejkolwiek niemieckiej partii **jest jej stosunek** do dwóch zagadnień:

— do sprawy granic;

— do sprawy reparacji.

Socjalistyczna Partia Jedności oraz Komunistyczna Partia Niemiec w strefach zachodnich zajmują w obu tych sprawach **stanowisko odpowiadające naszym interesom.** Do głosów **Piecka i Grotewohla** dołączyło się ostatnio oświadczenie KPD uznające **granice na Odrze i Nysie za definitywną.**

Należy podkreślić, że takie postawienie sprawy jest niewątpliwie miernikiem politycznej dojrzałości tych partii, które rezygnując z wątpliwej popularności stawiają wyżej zasady programowe.

Dalej. Zarówno SED jak i KPD stwierdzają niejednokrotnie **winę Niemiec za wywołanie wojny i gotowość oraz konieczność płacenia odszkodowań narodom, które poniosły straty na skutek hitlerowskiej agresji.** To również nie przyczynia się do wzrostu popularności lewicy wśród elementów nacjonalistycznych odpowiada natomiast naszym żądaniom.

Wytworzyła się więc paradoksalna na pozór sytuacja:

> **„Socjaliści" Blum i Bevin** w interesie USA atakują nasze granice zachodnie — które **uznaje** niemiecka lewica; **Blum i Bevin chcą zrzucić z narodu niemieckiego odpowiedzialność za agresję** i zobowiązanie częściowego przynajmniej naprawienia szkód — które również **uznaje** niemiecka lewica; **Blum i Bevin** wreszcie chcą na rozkaz Departamentu Stanu **wtłoczyć Niemcy na nowo w tę samą zbroję bandycką,** z której usiłuje naród niemiecki **uwolnić** niemiecka lewica.

NIEMCY W ŚWIECIE DWÓCH ŚWIATÓW

Ale sytuacja ta jest tylko na pozór niezrozumiała. W rzeczywistości jest ona całkowicie jasna.

Próby odbudowania niemieckiego militaryzmu z jednej strony, a z drugiej wzrost sił niemieckiej demokracji (czego wyrazem jest m. in. coraz szersze kręgi zataczający ruch Kongresu Ludowego) — świadczą o tym, że **linia graniczna przebiega również przez Niemcy;** że podział świata na blok wojny i blok pokoju, na front imperializmu i antyimperializmu — dzieli również Niemcy; że w **naszej walce o utrwalenie pokoju,** przeciwko podżegaczom wojennym, o zwycięstwo demokracji, przeciwko ofensywie reakcji — w walce tej **musimy liczyć również na antywojenne siły w Niemczech, musimy ostrzegać przed pro-wojennymi siłami w Niemczech.**

To jest treść najistotniejsza deklaracji praskiej: postawienie na czoło zagadnień europejskich dwóch kluczowych problemów Niemiec — negatywnego: **defaszyzacji,** pozytywnego: **demokratyzacji.**

Jako **POLACY** musimy **popierać każdą siłę, która przyczynia się do zwycięstwa tradycji „Polenlieder" i musimy zwalczać każdy ruch w kierunku „Drang nach Osten";**

Jako **DEMOKRACI** musimy **popierać każdą siłę, która nawiązuje do tradycji Marksa czy Engelsa, Lessinga czy Heinego i musimy zwalczać każdą próbę odrodzenia potęgi junkrów, trustów i oficerskiej pruskiej kasty.**

ALBOWIEM FRONT PRZEBIEGA RÓWNIEŻ PRZEZ NIEMCY.

STEFAN GROT

Zanik pamięci władców USA...

Uskarżają się na to zakłopotani nauczyciele, zapomniani artyści i tępi uczniowie. Fakt stał się tak nagminny i takie osiągnął natężenie, że zainteresowali się nim uczeni. Prowadzą obecnie głębokie studia, starają się odpowiedzieć na pytanie: dlaczego właśnie władcy St. Zjedn. cierpią na tę dziwną chorobę.

W Polsce na przykład każdy pamięta kim był Roosevelt i każdy wie nie tylko o tym, że był on prezydentem USA, ale i to, że był wielkim prezydentem i wielkim człowiekiem.

Tymczasem w kraju, który go tylokrotnie zaszczycił godnością swego prezydenta dzieją się dziwne rzeczy.

Kilka tygodni temu GEORGE EARLE ogłosił list Roosevelta, w którym prezydent zabronił mu prowadzić antyradziecką propagandę. List ten ma stanowić dowód kompromitujący prezydenta, ma zatrzeć bez reszty obraz, jaki pozostał w pamięci społeczeństwa tak samo, jak starty został jego portret z fresku na ścianie reprezentacyjnej sali poczty w San Francisco.

Ostatnio wystąpił na uniwersytecie w Colates JAMES FARLEY, człowiek, który w czasie jednego okresu prezydentury Roosevelta piastował funkcje ministra poczt i telerafów. Farley powiedział:

„Roosevelt był człowiekiem próżnym i żądnym władzy. Trzecia i czwarta kadencja jego prezydentury stały się przyczyną wielu nieszczęść".

Farley i Earle obaj należą do kasty rządzącej w USA. Obaj chorują na krótką pamięć...

Uczonym, którzy szukają na to lekarstwa poradzimy nie medyczną wcale, ale sądowniczą, starorzymską metodę: niech odkryją „cui bono" komu to potrzebne, niech zastanowią się nad tym, komu mianowicie zależy na zohydzaniu postaci Roosevelta, na zaszczepieniu Amerykanom masowego zaniku pamięci.

Zależy tym, którzy chcą wszczepić w naród USA „doktrynę Trumana" i „plan Marshalla". Im to jest potrzebne.

A my w Polsce pamięć mamy dobrą i z historii St. Zjedn. wolimy znać takie nazwiska jak Waszyngton, Jefferson, Lincoln i Roosevelt... (ak)

NIE KLEI SIĘ...

Jeden z dzienników paryskich — na podstawie kursujących w Londynie pogłosek — podał wiadomość, że p. **Bevin** ma ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Takie wiadomości powtarzały się już wielokrotnie, toteż nie można i tym razem ręczyć za ich wiarygodność. Ale na uwagę zasługuje fakt, że jako główny powód domniemanej dymisji p. **Bevina** podano **„niepowodzenie w sprawie montowania bloku zachodniego".**

Istotnie — choć dużo czasu już upłynęło od pamiętnej zapowiedzi p. **Bevina** w Izbie Gmin, nie widać jakoś i nie słychać, by realizacja „blokowego" planu poczyniła jakiekolwiek postępy.

Takie właśnie stanowisko zajęły państwa skandynawskie: Szwecja, Norwegia, Dania — oraz Szwajcaria. Kraje Beneluxu (Belgia, Holandia, Luksemburg), które miały był według p. **Bevina** najbardziej chętnymi partnerami „bloku", zgłaszają tysiąc zastrzeżeń i wątpliwości; ich źródłem jest po pierwsze obawa przed możliwością nowej agresji niemieckiej, jako konsekwencja odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec i po drugie — rywalizacja gospodarcza, istniejąca w różnych dziedzinach pomiędzy państwami Beneluxu.

Co się tyczy Francji, głównego obok W. Brytanii partnera projektowanego „bloku", zdarzyło się tak osobliwie, że jednocześnie z wygłoszeniem przez p. **Bevina** „historycznej" mowy wybuchł pomiędzy Francją a Wielką Brytanią, ostry zatarg ekonomiczny na tle dewaluacji franka, co Anglicy traktują jako chwyt z arsenału **nieuczciwej** konkurencji handlowej.

Włochy — to znaczy reakcyjne sfery rządowe — przyjęły wprawdzie bevinowski projekt dość ciepło, chodzi jednak o to, że wewnętrzno-polityczna sytuacja Włoch daleka jest od stabilizacji, a zbliżające się wybory mogą przynieść wyniki, przekreślające ewentualność udziału Włoch w imprezach „blokowych" anglosaskiego typu.

Cóż tedy pozostawałoby p. **Bevinowi?** Grecja, Portugalia, Hiszpania? Polityczne sam na sam p. **Bevina** z tymi krajami dyktatorskimi i faszystowskimi, jako współzawodnikami w dziele montowania „bloku zachodniego", byłoby, oczywiście, ostateczną kompromitacją i pogrzebaniem tego pomysłu, toteż sądzić należy, że p. **Bevin** raczej porzuciłby swe „blokowe" zamiary, niż zgodziłby się prowadzić prace montażowe w tak niedwuznacznym towarzystwie. Pozycja p. **Bevina,** jako inicjatora „bloku" jest niewątpliwie, bardzo niewdzięczna i kto wie, czy rzeczywiście nie przychodzą mu do głowy myśli o dymisji.

Rozczarowania p. Bevina i zawiedzione nadzieje entuzjastów „bloku zachodniego" potwierdzają jedynie głęboką słuszność tezy, że międzypaństwowe porozumienia polityczne (nie używamy słowa: „bloki", ze względu na jego zbyt specyficzne znaczenie) mogą dochodzić do skutku tylko tam, gdzie istnieją — **rzeczywista** wspólność interesów i wspólne **konstruktywne cele.** Jeśli zaś tych zasadniczych przesłanek nie ma, jeśli koncepcja porozumienia bierze początek jedynie z chęci zabezpieczenia doraźnych i egoistycznych interesów projektodawcy, czy też projektodawców, wówczas takie plany albo nie dochodzą do skutku, albo „porozumienie" skazane jest na jałową wegetację polityczną, bez sensu, bez znaczenia i bez widoków na przyszłość. B. D.

Świat w ciągu tygodnia

POSEŁ USA w Pradze Steinhardt złożył w pierwszych dniach kryzysu rządowego w Czechosłowacji oświadczenie, w którym powiedział m. inn.:

> **„Nie straciłem jeszcze nadziei, że Czechosłowacja zrewiduje swe pierwotne stanowisko i weźmie bezpośredni udział w planie Marshalla".**

Angielski dziennik **„News Chronicle"** pisał w owych dniach:

> **„Świat zachodni śledzi z sympatią** (naturalne w stosunku do kandydatów na marshallowców — J. S.) **i z niepokojem rozwój wypadków w Czechosłowacji".**

Wypowiedzi te, charakterystyczne dla pism prawicowych w krajach anglosaskich, dają wyraz nadziejom, jakie żywiły koła imperializmu w związku z sytuacją w Czechosłowacji.

> **„Koła brytyjsko - amerykańskie w ciągu ostatnich kilku tygodni w naprężeniu oczekiwały jakichś wydarzeń w Czechosłowacji, które miały jakoby wpłynąć na całą atmasferę polityczną w Europie Środkowej i Wschodniej. Koła te dążyły do uczynienia z Pragi centrum konspiracji reakcyjnej w Europie Środkowej"** — donosił londyński **Daily Worker.**

Korespondent **Reutera** powołując się na **„dobrze poinformowanych ekspertów międzynarodowych"** twierdził, że **„o ile komuniści obejmą władzę w Czechosłowacji", kraj ten straci proponowaną pożyczkę 250 milionów dolarów z Banku Międzynarodowego.**

Pomijamy w tej chwili fakt, że w ubiegłym roku, na długo przed obecnym kryzysem, bez istotnego powodu, cofnięta została pożyczka amerykańska dla Czechosłowacji. Chodzi o to, że relacja dobrze poinformowanego **korespondenta Reutera,** odsłania pewne sprężyny, które działały za kulisami kryzysu czechosłowackiego.

W tym świetle, właściwego sensu nabiera pełne mocy oświadczenie premiera **Gottwalda:**

> **„Dziś, reakcja która planowała zamach na ludowo - demokratyczny ustrój naszego państwa — leży pokonana. Wola ludu zgotowała reakcji tę klęskę. Jedność klasy pracującej była tą siłą, która w ciągu kilku dni zdołała stłumić w zarodku plany zdrajców i spiskowców".**

Bo rozwiązanie kryzysu czechosłowackiego stanowi nie tylko zwycięstwo klasy robotniczej nad reakcją wewnętrzną. Dni 26 i 27 lutego ogłoszone zostały świętem narodowym, gdyż w dniach tych zwyciężył **naród Czechosłowacji,** udaremniwszy knowania imperialistów.

Że przezwyciężenie kryzysu jest zwycięstwem narodowym państwa czechosłowackiego, przyznaje nawet prawicowy londyński **Daily Express:**

> **„Czesi, podobnie jak Polacy, obawiają się niebezpieczeństwa niemieckiego jeszcze bardziej, aniżeli Rosjanie. Jak dowiodło Monachium, mocarstwa zachodnie nie są zdolne do udzielenia Czechosłowacji realnej pomocy przeciwko agresji niemieckiej. Społeczeństwo czeskie z niedowierzaniem obserwuje politykę brytyjską i amerykańską w Niemczech.**

KONFERENCJA LONDYŃSKA W IMPASIE

Niedowierzanie to nie słabnie, a potęguje się w obliczu konferencji londyńskiej, zwołanej celem przypieczętowania polityki, o której mówił **Daily Express.**

Jeśli przypomnimy sobie poprzednie spotkania „Wielkiej Czwórki", zadziwi nas brak zainteresowania **konferencją londyńską. Może jedną z** przyczyn braku zainteresowania wyjaśni nam wiadomość o wywiadzie, jaki ambasador amerykański **Douglas** udzielił dziennikarzom, w którym nakreślił **dalszy przebieg** konferencji. Zaiste, jeśli ambasador USA w Anglii z góry zna treść niepowziętych jeszcze uchwał, to zrozumiałe jest, że obrady takie tracą na atrakcyjności...

JEST METODA W TYM SZALEŃSTWIE...

Silny wydźwięk w opinii światowej wywołuje natomiast sesja Rady Bezpieczeństwa w sprawie Palestyny.

Klucz do zrozumienia wypadków zachodzących w Palestynie zawiera oświadczenie, złożone przed Radą Bezpieczeństwa przez brytyjskiego ministra kolonii. W sprawozdaniu o sytuacji w Palestynie **Greech Jones** ostrożnie dodał, że Anglia już wiele miesięcy temu ostrzegała przed niebezpieczeństwem, związanym z przyjęciem planu podziału Palestyny.

Wierzymy, że ostrzeżenie to nie było wyssane z palca. Mimo, że pierwsze próby doprowadzenia do rozruchów żydowsko - arabskich nie powiodły się, Anglicy mieli widocznie wszelkie dane ku temu, by wiedzieć, że zamieszki w Palestynie jednak wybuchną...

Rolę ich w rozpętaniu konfliktu stwierdzają zarówno komunikaty **Agencji Żydowskiej,** jako też zgodne prawie relacje obserwatorów zagranicznych; same za siebie mówią też grubymi nićmi szyte prowokacje brytyjskie. O dążeniu Wielkiej Brytanii do odwleczenia rozwiązania sprawy, świadczy również bezpośrednie sabotowanie uchwały ONZ, według której 1 lutego jeden z portów palestyńskich miał zostać otwarty dla imigracji żydowskiej.

„W tym szaleństwie jest metoda" — można powiedzieć o tych wszystkich poczynaniach brytyjskich. Gdybyśmy sami nie wiedzieli, jaki jest ich sens, dowiedzielibyśmy się z londyńskiego **Daily Express,** który w związku z wydarzeniami w Palestynie pisał kilka dni temu:

> **„Niektórzy dyplomaci tutejsi mają jeszcze nadzieję, że ONZ uratuje swój prestiż o ile wezwie Wielką Brytanię do odroczenia terminu ewakuacji i o ile wezwanie to odniesie skutek".**

Wygadał się dziennik lorda **Baverboka...**

SPRAWA PALESTYNY — A WYBORY AMERYKAŃSKIE

Bardziej skomplikowane jest stanowisko gabinetu **Trumana,** między młotem interesów trustów naftowych („bezpieczeństwa narodowego" w języku ministra wojny **Forrestalla),** a kowadłem wyborów **prezydenckich, w** czasie których sprzeniewierzenie się uchwale ONZ w sprawie podziału Palestyny, odbiło by się ujemnie na szansach partii demokratycznej. Sytuację zaostrza fakt, że dwuznacznej pozycji Departamentu Stanu w tej kwestii nie omieszkał wykorzystać od razu w pierwszej salwie przedwyborczej republikanin **Taft.**

Wynikiem tej sytuacji były narodziny swego rodzaju arcydzieła kunsztu dyplomatycznego. Przemówienie przedstawiciela USA w Radzie Bezpieczeństwa **Warren Austina** jest tak sformułowane, by wilk był syty i owca cała. Deklaruje ono **„wierność"** uchwale ONZ, ale jednocześnie pozostawia miejsce na przeróżne komentarze i otwiera furtkę nieskończonemu **przeciąganiu** sprawy.

GDY TRUMAN KLNIE SIĘ NA ROOSEVELTA

O wielkim wpływie problemu palestyńskiego na posunięcia przedwyborcze w USA, świadczą krążące wciąż słuchy o możliwości dymisji ministra wojny **Forrestalla** i jego zastępcy **Kenneth Royalla,** jako najwybitniejszych przedstawicieli kierunku, żądającego uwzględnienia postulatów Ligi Arabskiej.

Jest to jedna z komplikacji kampanii wyborczej, która już na dobre rozgorzała. Nie ma wprawdzie istotnych różnic programowych między partią republikańską a demokratyczną. Interesy wielkokapitalistyczne, stojące za jedną i drugą partią, zgodne są, jeżeli chodzi o walkę przeciwko ruchowi postępowemu wewnątrz kraju i o ujarzmienie innych narodów. Tym niemniej sprzeczności między poszczególnymi koncernami nie słabną, a przeciwnie — przybierają na sile w toku walki o zagarnięcie obfitego łupu. Jeśli do tego dodać **rywalizację przywódców partyjnych,** jasnym się stanie, dlaczego nie cofają się oni przed żadną demagogią, byle wpłynąć na wyborcę.

Portrety **Roosevelta** są usuwane z urzędów w USA, w parze z likwidacją jego politycznej spuścizny, ale w obawie, że sympatie rooseveltowskie przypadną w udziale **Wallace'owi — Truman** bez żenady powołuje się na wielkiego prezydenta. Tymczasem ci, którzy jeszcze miesiąc temu oceniali maksimum szans **Wallace'a** na 5 proc. głosów są obecnie zakłopotani wobec oznak powodzenia akcji Trzeciej Partii, a ton przemówień (nie akcji...) **Trumana** nabiera coraz bardziej rooseveltowskiego zabarwienia.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Ciężar gatunkowy wydarzeń, mających miejsce w Indiach, jest bez porównania mniejszy niż rozwój wypadków w USA, tym niemniej na szczególną uwagę zasługuje wiadomość o utworzeniu jednolitego frontu trzech partii i 14 ugrupowań lewicowych. Wobec nastrojów ugodowych w stosunku do Wielkiej Brytanii wśród przywódców Hindustanu i Pakistanu — bezkompromisowo antyimperialistyczna platforma frontu lewicowego może odegrać poważną rolę w walce o przyszłość Indii.

Etapem na drodze do zjednoczenia narodów kolonialnych do walki przeciwko imperializmowi, jest również zjazd młodzieży krajów Azji Południowo Wschodniej w Kalkucie. Dla przedstawicieli Indonezji, Vietnamu czy Chin, słowa „ręce precz od Azji" nie są pustym dźwiękiem, ale codziennie realizowanym hasłem bojowym. Braterskie spotkanie młodzieży — już nie budzącej się — ale walczącej Azji, stanowi groźne memento dla mocarstw **kolonialnych.**

J. STAREC

Z miast i wsi

KTO, KOGO I CZY ZABIŁ?

Wielada zagadkę ma do rozwiązania sąd w Katowicach. W swoim czasie aresztowano tu Franciszka Wacławka pod zarzutem zamordowania żony i spalenia następnie zwłok w piecu. Aresztowany przyznał się do zbrodni i ze szczegółami opowiadał jej przebieg. W międzyczasie Wacławek począł zdradzać objawy choroby umysłowej, wobec czego umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych. Tu odwołał swoje zeznania, twierdząc że żona żyje i wyjechała do Niemiec. Niezależnie od tego ekspertyza wykazała, że kości znalezione w piecu są kośćmi zwierzęcymi zaś krew na siekierze jest krwią kury.

OTRUŁA WŁASNE DZIECKO BO POKŁÓCIŁA SIĘ Z MĘŻEM

Stefania Fiołka z Bydgoszczy nie żyła w zgodzie z mężem, który kilkakrotnie się z nią rozchodził. W dniu, w którym mąż oświadczył jej że nie chce jej więcej znać, Fiołkowa wlała dziecku do ust kilka łyżek lizolu, zabijając je na miejscu. Ekspertyza lekarska wykaże czy Fiołkowa jest obłąkana czy zwyrodniała.

DĘTE PRZESTĘPSTWO CZESŁAWA HYPKA

Czesław Hypek i Ant. Marciniak, pracownicy poznańskiego Powszechnego Domu Towarowego staną przed sądem doraźnym za kradzież 100 dętek.

PROCES TRUCICIELSKI

W Łodzi toczy się proces w sprawie słynnej w swoim czasie afery na stacji w Koluszkach w wyniku której wiele osób uległo zatruciu spirytusem metylowym, sprzedawanym w charakterze wódki.

Automobil-Klub Polski

na nowej siedzibie — i na nowych drogach

Działalność Automobil - Klubu Polskiego datuje się już od roku 1909, kiedy to powstało pierwsze zrzeszenie automobilistów Królestwa „Kongresowego" i rozszerzało swoją działalność w miarę rozwoju motoryzacji na wszystkie województwa naszego kraju.

W roku 1919 Towarzystwo Automobilowe Królestwa Kongresowego reaktywowało swoją działalność pod nazwą **Automobil - Klub Polski.** Trzeba przyznać, że lata międzywojenne w działalności tego Towarzystwa nie zapisały się bynajmniej chwalebnie w rozwoju motoryzacji.

Automobil - Klub Polski przed 1939 rokiem był organizacją elitarną, zrzeszającą tylko tych, którzy posiadali odpowiednią ilość gotówki na opłacanie wygórowanych składek i tych, którzy zadokumentowali swoje pochodzenie przynależnością do „wyższej" klasy społeczeństwa.

A PO WOJNIE

Automobil - Klub Polski po wojnie uległ demokratyzacji i przyjął do swoich szeregów tych wszystkich, których świadectwem była przede wszystkim **znajomość fachu, związanego z motoryzacją kraju.** Bo dziś członkiem Automobil - Klubu Polskiego może być każdy, kto chce. Automobil - Klub Polski przyjmuje wszystkich bez wyjątku. Składka członkowska wynosi 50 zł miesięcznie.

SZKOLENIE MŁODEGO NARYBKU

W ramach swoich prac Automobil-Klub przewiduje szkolenie nowych kadr. Ostatnio rozpoczęła swoją działalność Sekcja Młodych. Sekcja ta dążąc do spopularyzowania sportu motorowego wśród młodzieży, organizuje pierwszy kurs młodych kierowców samochodowych.

Znając trudne warunki finansowe młodzieży — kierownictwo Kursu zadecydowało, że opłaty za kurs teoretyczny wynosić będą 300 zł dla członków A-P, a 500 zł dla niestowarzyszonych. Potem przeprowadzona zostanie praktyczna nauka jazdy (10 lekcji). Opłata za tę naukę wyniesie 2.000 zł. Kursy rozpoczną się 8 marca br. w nowym lokalu Automobil-Klubu Polskiego przy ul. Nowy Świat 35.

I wczoraj minister Rabanowski podkreślił w swoim przemówieniu z okazji **otwarcia nowej siedziby Automobil - Klubu Polskiego przy ul. Nowy Świat 35, że organizacja ta musi podołać ciążącym na niej zadaniom — musi stać się organizacją tych wszystkich, którym zależy na rozwoju naszej motoryzacji, musi stać się organizacją, która obok PKP stanowić będzie nową a ważną dziedzinę w komunikacji polskiej.**

(w.b.)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Pozdrowienie z Jugosławii

Od naszej rodaczki Haliny Radulovicz, zamieszkałej od 7 lat w Jugosławii, w mieście Kraljewo (Serbia) otrzymaliśmy przemiły list.

Halina R. jest młoda — nie pisze nam o tym, ale to się wyczuwa w młodzieńczym entuzjazmie jej listu. Napisała do nas, bo musiała podzielić się z kimś tą radością, jaką jest od kilku tygodni przebywanie z rodakami.

„Przed dwoma miesiącami przybyła do naszego miasta grupa młodzieży polskiej złożona z 50 chłopców. To była po prostu zamiana: grupa jugosłowiańskiej młodzieży „Pitowej" pojechała do Polski, a nasi przybyli do Jugosławii na 3-letnie kursy traktorowo - samochodowe".

Halina, która tak tęskniła za Polską, jej mową i obyczajami, teraz — jak pisze — ma to wszystko blisko siebie, czuje się „po prostu szczęśliwa".

„Z dumą i radością spoglądam na naszych rodaków, którzy po skończonej nauce spacerują w centrum miasta, zawsze roześmiani, trzymając się pod ręce z kolegami Jugosłowianami, dowcipkując i rozprawiając na najprzeróżniejsze tematy o kulturze i sztuce, technice i polityce".

Okazuje się dalej, że nasi chłopcy podbili serca wszystkich mieszkańców Kraljeva, którzy **„ofiarowali dla nich piękny dwupiętrowy domek z ogródkiem i wciąż zapraszają ich na obiadki herbatki i kolacyjki".**

Okazuje się także, że nie tylko Jugosłowianie darzą naszych chłopców sympatią, ale i przede wszystkim Jugosłowianki. Ale o tym najlepiej opowiada sama Halina:

„Muszę dodać, że nasi chłopcy to straszni flirciarze. Bardzo często przychodzą do mnie młode panienki i pytają dyskretnie co to znaczy „kochana", „wyśniona", „moje marzenie".

Prosiła nas Pani, droga Halino, żeby ten list z Jugosławii zamieścić w naszym piśmie. Czynimy to chętnie w nadziei, że numer ten wpadnie w Pani ręce i pozdrawiamy serdecznie przy okazji Panią, naszych chłopców w Jugosławii i ich miłych gospodarzy.

Za takie „żarty" należy się nauczka

„Tow. Redaktorze!

Dnia 4 lutego 1948 r. poszedłem na pocztę w Kwidzyniu, aby opłacić radio za luty. Podchodzę do kasy, podaję czek, który Polskie Radio przysyła oraz 125 zł.

Kasjer przyjął pieniądze, przeliczył, włożył do szuflady, czek podpisał i powiada: „Jeszcze 5 zł na znaczek na uzdrowiska dla dzieci". Ja na to: — „Proszę pana, z całej chęci bym dał, ale nie mam ani grosza więcej, tylko te 125 zł". Więc kasjer odaje mi pieniądze z powrotem i powiada: „To ściągniemy administracyjnie".

Osłupiałem. Opłacam już radio 2 lata i takiego zajścia nie miałem! Więc pytam jeszcze raz: „Czy pan mnie załatwi?" Na to już nie dostałem odpowiedzi, kasjer zajął się innymi.

Idę do miejsca pracy i pytam kolegów, jak to jest? Czy wszelką pomoc musimy przymusowo opłacać? Ale słyszę, że nie. Dzwonię więc do naczelnika poczty, który bardzo grzecznie mnie wysłuchał i wyjaśnia: kasjer zrobił to bezprawnie, proszę przyjść i opłacić tylko taką sumę, jaka się należy, to znaczy 125 zł".

Przychodzę jeszcze raz na pocztę, podaję kasjerowi pieniądze, a kasjer na mnie: „Pan jest świnia, pan nie zna żartów, ja żartowałem, a pan zaraz do naczelnika dzwoni. Chodziło panu o te pięć złotych. Kup pan sobie za nie trumnę, zatrzymaj pan te 5 zł na gwóźdź do trumny" itd.

Ob. Redaktorze, czy tak można postępować z człowiekiem pracy?

W. A.

Wierzymy, że właściwe władze pocztowe pouczą nietaktownego kasjera o sposobie odnoszenia się do interesantów.

W Gdyni na ogół czysto, ale...

Ob. Redaktorze!

Obywatele Gdyni są dumni z dobrego stanu sanitarnego swojego miasta. Mają zresztą ku temu słuszne powody, bo wygląd Gdyni jest rzeczywiście bardzo estetyczny i wyróżnia się korzystnie w zespole trzech miast Wybrzeża. Tym bardziej zatem rzucają się w oczy niedociągnięcia, które można by z łatwością usunąć.

Z okna trzeciego piętra domu, w którym mieści się Rada Związków Zawodowych, roztacza się „malownicza" panorama na położony naprzeciw stary szpital gdyński. Obok niego znajdują się śmietniki, gnój, szczątki baraków poniemieckich, najróżniejsze brudy. Zaduch, jaki siłą rzeczy powstaje powiększa się jeszcze bardziej na skutek pomieszczeń dla świń, które znajdują się obok szpitala.

Czy centrum Gdyni i szpital nadają się rzeczywiście do hodowli świń i czy nie można by usunąć śmietnika i starych baraków poniemieckich?

Z. KOLSKA

Uwagi autorki listu są bezwzględnie słuszne. Sądzimy, że władze miejskie wyciągną z nich właściwe wnioski.

—o—

Śladem naszych listów

Z wyraak mi było inaczej...

W n-rze 20 (1.123) naszego pisma zamieściliśmy list, nadesłany z gm. Szudziałowo, podpisany przez radnego Swata. Wobec tego, że list nie nosił cech anonimu, a poruszał ważne społecznie sprawy — zamieściliśmy go w dobrej wierze, że fakty podane są prawdziwe. Sprawdzić ich na miejscu nie mogliśmy, lecz zaapelowaliśmy do odpowiednich czynników, aby sprawę zbadały.

W odpowiedzi otrzymaliśmy z gminy Szudziałowo list, z którego wynika, że pod nazwiskiem „radny Swat" ukrywa się inna osoba, która podała nieprawdziwe dane. List ten mówi m. in.:

„Wyjaśniając art. p. p. „Za wyprawki niech idą do poprawki" podaje się, że ob. ob. Granaszko i Kulisza, wymienionych w liście w ogóle nie ma na terenie gminy Szudziałowo. Sekretarzem gminy nie jest, jak podano w liście „szlachcic Józef Ejsmont", lecz Letko Julian, syn ubogiego rolnika, który przed wojną posiadał 3-hektarowe gospodarstwo. Następnie prostuje się, że ob. Laskowski, jakoby popierany przez sekretarza gminnej Komisji Op. Społecznej — wyprawki nie otrzymał".

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY CZYTELNIK Z WAWRA. — Wobec repatriacji Polaków z Westfalii sprawa Waszego rodzeństwa zostaje rozwiązana. Wrócą rodzice i zabiorą je do siebie.

„OB. BEZ WYJŚCIA" — Nie ma sytuacji bez wyjścia. Chyba dostatecznie pojęliście, że Wasze dalsze pożycie z człowiekiem, który pije, marnotrawi Wasze ciężko zapracowane grosze i w dodatku popełnia przestępstwa w stosunku do Państwa — jest niemożliwe. Nie róbcie sobie też wyrzutów, że donieśliście władzom o machinacjach Waszego przyjaciela. To był Wasz obowiązek społeczny. W tych wypadkach nie można kierować się osobistym sentymentem. Gorzej, że przedtem korzystaliście z owoców przestępstwa. Jak widać jednak wkroczyliście na właściwą drogę. Teraz musicie zdobyć się na stanowczy krok, a wszystko będzie dobrze.

OB. OB. ANDRZEJEK BRONISŁAW I SOKOŁOWSKI CZESŁAW — województwo olsztyńskie.

W sprawie zapomóg należy się zwrócić do urzędu wojewódzkiego — wydział Opieki Społecznej lub do odnośnego referatu w starostwie powiatowym w Szczytnie. Nasza redakcja niestety żadnym funduszem zapomogowym nie rozporządza.

EUGENIUSZ CEPUCH, REMBERTÓW. — W sprawie nieodpowiedniego zachowania się urzędnika stanu cywilnego należy zwrócić się do burmistrza, który, zresztą, jak zaznaczyliście — był świadkiem zajścia.

OB. ST. GÓRSKI. **Nie macie racji, oburzając się na lekarza za to, że nie zgodził się na odwiedziny chorego. Lekarz wprawdzie nie powinien zachowywać się brutalnie, ale jest jego obowiązkiem czuwać nad spokojem chorych, zwłaszcza, że w odwiedziny wybraliście się z całą rodziną.**

Miasto któremu trzeba stworzyć możliwości rozwoju

Problemy Ziemi Przemyskiej

(Od naszego korespondenta)

Podczas gdy inne tereny województwa rzeszowskiego zabliźniły rany zadane wojną, powiat przemyski rozprawia się jeszcze z bandami UPA, ponosząc ciężkie straty w ludziach i dobytku.

Dzięki ofiarnemu wysiłkowi wojska, Milicji i organów bezpieczeństwa, Przemyskie oczyszczono zupełnie z banderowskiej plagi i dziś kierowane sprawną ręką starosty tow. **Bieleckiego** oraz wicestarosty mgr. **Felczyńskiego** wkracza na tory spokojnej, długofalowej gospodarki.

Z problemów powiatu na pierwsze miejsce wybija się szybkie przeprowadzenie akcji parcelacyjno - osadniczej. Na 116 tys. ha ogólnego obszaru — powiat posiada około 30 tys. odłogów: są to przeważnie gospodarstwa pozostałe po przesiedleńcach oraz opuszczone w czasie napadów band UPA, których właściciele przenieśli się na Ziemie Odzyskane. Są tu ziemie żyzne z pięknymi sadami owocowymi, dające wspaniałe plony.

4.169 NOWYCH RODZIN OSADNICZYCH

Intensywna akcja w kierunku zaludnienia tych terenów daje już pomyślne rezultaty: w r. ub. osiedlono 4.169 rodzin w styczniu br. mimo niesprzyjających zimą warunków, 350 rodzin. Wielu osadników napłynęło z gór, zamieniając nędzną ziemię na wyborną glebę. W ramach przesiedleń wewnątrz powiatu dąży się do rozładowania wsi przeludnionych jak np. gm. Dubiecko. Dla nowych osadników powiat posiada 500 budynków, nadających się do natychmiastowego zamieszkania oraz 500 — wymagających remontu.

W celu zapewnienia odpowiednich warunków osadnikom z gór, przywykłym do hodowli owiec, przewiduje się około 4.500 ha ziemi na stworzenie gęstej sieci bacówek pod masowy wypas owiec.

COŚ O SZABERKOWEJ „INICJATYWIE"

Również i miasto powiatowe Przemyśl dysponuje szeregiem możliwości dotychczas niewyzyskanych. Miasto jest czyste, schludne, dzięki mądrej gospodarce naszego towarzysza — prezydenta **Wiślickiego,** niemniej jednak znać na nim wyraźnie ślady wojny. Mimo pogodnego dnia ulice są raczej puste, szereg sklepów zamkniętych. Okazuje się, że prywatna inicjatywa (ta w cudzysłowie i najgorszego gatunku) widząc, że żadne cuda szaberkowe już nie chwycą, przeniosła się na efektowniejsze tereny.

NIEWYZYSKANE OBIEKTY

Oglądamy stojące pustką zabudowania dawnych koszar na Zasaniu, całe kompleksy domów przy ul. Czarnieckiego, Rokitniańskiej itd. niszczejące i niezamieszkałe. Jest to teren ghetta z czasów okupacji. Dziś domy te niszczeją, a okoliczni mieszkańcy wyrywają belki ze stropów, nie mówiąc już o podłogach. W wielu wypadkach mały remont mógłby jeszcze uratować budynek od ostatecznej ruiny. Na to jednak, by ożywić ruch budowlany w Przemyślu, trzeba by stworzyć miastu nowe warunki rozwoju. W obecnej bowiem formie nie cierpi ono na brak nowych pomieszczeń, nie nęcąc ludzi z innych miast do osiedlania się tu.

NOWE MOŻLIWOŚCI

Gdyby natomiast, jak projektuje tow. starosta, stworzono tu wielką szkołę rolniczą, opartą na wzorowych gospodarstwach, miasto niezwłocznie ożywiłoby się.

Lasy okalające Przemyśl pozwalałyby na uruchomienie wielkiej fabryki mebli — zwłaszcza, że miasto to słynęło zawsze ze stolarzy - artystów.

Stworzenie w Przemyślu ośrodka o powiatowym zasięgu wytwórczym i produkcyjnym — byłoby, poza korzyściami płynącymi dla samego miasta, tym bardziej wskazane, że budująca się pod Przemyślem wielka stacja przeładunkowa w Żurawicy daje gwarancję taniego i szybkiego transportu na cały kraj.

C. Błońska

ZROZUMIEĆ - NIE ZNACZY PRZEBACZYĆ

„Noce Gniewu" - L. Salcrou

w teatrze „Placówka"

PRZEZ cały wieczór, gdy słuchałam toczącego się na scenie pojedynku między wzniosłością a podłotą, między bohaterstwem, a tchórzostwem, między niezłomnością, a zdradą — przesuwał się przed mym oczami jeszcze jeden cień wśród tych, które błądziły po ciemnej scenie. Był to cień Anzelma z „Róży" Żeromskiego.

Kiedy **Bernard Bazire** zasłaniał się przed ohydą swego czynu wątłym nic nie znaczącym słowem, „chciałem inaczej", kiedy jak tarczą obronną zastawiał się imieniem trzech śpiących w swych łóżeczkach córeczek, kiedy przyznawał się do braku siły i braku woli nawet w złem, wydawało mi się, że to cień tamtego zdrajcy spod murów Cytadeli żebrze o litość w imię swego jedynego synka Olesia, w imię swego stroskanego serca ojcowskiego, które mu pozwoliło przecież wydać na śmierć okrutną dziesiątki towarzyszy.

Ten cień Anzelma długo tułał się w umysłowości polskiej inteligencji. Długo zjawiał się w ideologicznych dyskusjach opatrzony dobrotliwym transparentem, głoszącym, że „wszystko zrozumieć, to wszystko przebaczyć". Trzeba było ostatniej wojny, aby postawić tego natarczywego w swym żebraniu o litość Anzelma na właściwe mu miejsce. Trzeba było całego ogromu zbrodni, jakich byliśmy świadkami, aby wyplenić ostatecznie z serc inteligentów spod znaku integralnego humanitaryzmu skore współczucie dla przestępcy i szukanie motywów dla jego czynów.

Francja jak, to wskazuje sztuka Salcrou, po dzień dzisiejszy przeżywa jeszcze swój kompleks Anzelma. Mimo wspaniałych przykładów bohaterstwa i wytrwania dowodzących jasno, że istnieje siła w człowieku, która pozwala ostać się pod najcięższymi ciosami wroga (przypominamy naszym czytelnikom chociażby „Listy rozstrzelanych" drukowane w naszym piśmie, stanowiące dokument chwały narodu francuskiego), było wśród francuskich intelektualistów wielu **takich, których jedynym pragnieniem** było wojnę bezpiecznie przeczekać bądź to pod opieką wroga, bądź też zaszywając się w spokój „apolitycznej" twórczości pozostającej w całkowitym oderwaniu od toczącego się dokoła życia. Jak słusznie stwierdził Aragon to jest źródłem tak modnej obecnie we Francji **„psychologicznej obrony zdrady".**

Byłoby krzywdą dla Salcrou, gdyby postawić go w jednym rzędzie z tymi adwokatami diabelskiej sprawy.

Ale „Noce Gniewu" mimo, że nie występują w obronie zdrady, jednak mogłyby zachęcić do jej obrony i tego się należy przestrzegać.

Autor chce ukazać proces i mechanizm zdrady.

Stąd forma sztuki, która każe zmartwychwstać trupom, dla wyjaśnienia takich spraw dziejących się między ludźmi, które na płaszczyźnie życia nie dopuszczają do rzeczowej i spokojnej analizy. Kolaboracjonista, zdrajca ze strachu, jego żona — mieszczańska gęś, która uważa za najświętsze i jedyne prawo swój zwierzęcy okrzyk „chcę żyć" i za nieodparty argument podłości swój ukochany bukiecik — trzy córeczki Różyczkę, Lilijkę i Narcyzę, Jan — chemik rzucający bomby pod przejeżdżający pociąg, inżynier kolejowy burzący to co całe życie budował, młody chłopiec — drżący ze strachu przed każdą akcją a jednak nie pragnący odwrotu, świadomy bojowiec, dla którego ruch oporu jest nie koniecznością psychiczną ale logicznym wynikiem postawy ideowej, Luiza — żona Jana — oni wszyscy spotykają się aby rozstrzygać o swoim prawie do popełnionych czynów, aby dać ocenę tego co zrobili i co zrobić zamierzali.

Rzeczywistość rozwiązała ich problem. Zdrajcy zginęli pociągając za sobą w śmierć dwóch członków ruchu oporu. Jan i ów młody chłopiec Lecoq znoszą tortury w lochach Gestapo. Przy życiu pozostały dwie kobiety — Pierrette i Luiza, one to żyjąc w świecie swoich zmarłych i dalekich przywołują ich, aby wydobyć jakąś prawdę spośród miażdżących wypadków ostatnich dni.

BERNARD Bazire i jego żona Pierrette to grunt, na którym wyrasta faszyzm, na którym tuczy się każda reakcja. Mali ludzie pochłonięci swoimi sprawami — pozornie nieszkodliwi w zwykłych czasach, wprowadzają prawo dżungli w chwilach próby. Gotowi są na wszystko dla obrony swojego bezpiecznego leża, siebie i swoich małych. Gdyby Jan nie wpadł po dokonanym zamachu do ich domu, może udałoby im się uchodzić dziś za dobrych, miłujących swój kraj obywateli. Gdy obecność wywrotowca grozi im nie śmiercią jeszcze (to nie dzieje się w Polsce!) ale przykrościami ze strony niemieckiej policji, oddają przyjaciela zdradziecko w ręce Gestapo. Wszystko to robią z obrzydliwym zakłamaniem. Pierrette **udaje, że nie wie** o tym, iż wychodzi z domu, rzekomo dla uzyskania alibi, a naprawdę aby sprowadzić szpicla. Bernard **udaje że nie wie** po co poszła Pierrette. Oboje oni **udają, że chcieliby wierzyć,** iż ranny Jan znajdzie w tym szpiclu przyjaciela i opiekuna.

Ich sprawa jest prosta. Byli wszędzie gdzie wstąpili Niemcy. Zachowywali się tak samo. Zależnie od stopnia niebezpieczeństwa, albo ceny jaką im ofiarowano za zdradę.

SALCROU z całym mistrzostwem oddał tę atmosferę mieszczańskiego domu przepojonego owym „egoizmem we dwoje" zdolnym do największej podłości w imię uczuć rzekomo wzniosłych jak miłość czy macierzyństwo i do największego zakłamania w imię wygody życia. Szczery cynizm Pierrette obnaża lepiej zgniliznę moralną tej sfery, niż patetyczne **przemówienia których nie szczędzą nam inni.**

Otóż to właśnie... patetyczne przemówienia. Nie wiem czy tak samo rażą one we Francji. Tu Luiza deklamująca do kobiet całego świata na temat swego osierocenia wydaje się dość denerwująca jeśli pomyśleć, że w tej oto Warszawie tyle jest kobiet nie raz lecz po stokroć osieroconych.

I na tym samym tle rzeczywistości walczącego narodu słabo przemawia scena kiedy zamachowcy czekający na pociąg z benzyną, który mają wysadzić w powietrze zastanawiają się nad motywami, które ich do tego czynu pchnęły. Mogłoby się wydawać, że działają w swoim jedynie imieniu. Nie można zdać sobie sprawy kim są. Nie czujemy ani przez chwilę stojącego za nimi narodu. Wydaje się, że podnieśli żagiew buntu bo oni **osobiście** chcą zaprotestować przeciw niewoli.

A sam bohater — Jan? Ukazuje się nam jako posąg wykuty cierpieniem. Opowiada jednostajnym spokojnym głosem jak go przez trzy dni męczono, jak mu wyłupiono oczy, jak zamieniono jego — myślącego, czynnego człowieka w jeden kłąb cierpień fizycznych. Ale kiedy wyznaje nam, że na czwarty dzień po tych poniesionych męczarniach zaczął mówić — odczuwamy pewną wątpliwość. Czy na miarę naszych stosunków kiedy nieletni chłopcy i dziewczęta, kiedy kobiety i starcy stawali się strzępem w katowskich rękach Gestapo i ginęli bez słowa — jest zrozumiałe rozgrzeszenie, jakie Jan otrzymuje od swoich towarzyszy?...

Miliony tych, którzy nie powiedzieli niczego, którzy nie stawiali sobie **żadnych granic wytrzymałości upoważ**niają do zapytania — czy ten, który powiedział, jest bohaterem, czy tylko nieszczęśliwym złamanym człowiekiem.

SZTUKA Salcrou jest niezmiernie ciekawa. Nie tylko dlatego że pokazuje fragment okupacyjnej rzeczywistości Francji, nie tylko dlatego, że stawia zagadnienia aktualne we wszystkich krajach Europy, nie tylko dlatego, że rozwiązuje je w sposób artystycznie stojący na wysokim poziomie. Pozwala nam ona zrozumieć cały szereg momentów z dnia dzisiejszego. Potwierdza raz jeszcze prawdę o tym, że nie wystarczało **walczyć** z Niemcami, aby móc **wywalczyć** lepszą przyszłość swego kraju. Że wiele bohaterstwa rozproszyło się w aktach wymagających olbrzymiej odwagi, ale którym nie przyświecał pozytywny cel w imię którego się to robi.

Salcrou pokazał nam ponadto niezbicie, że Pierrette Bezire i jej ród nie zginęli, że wyszli z tej wojny cało i stanowią niebezpieczeństwo na dzień jutrzejszy.

Reżyser Wyszomirski doskonale rozwiązał wszystkie trudności wynikające z budowy sztuki. Poszedł po jedynie właściwej linii, to znaczy przekreślił jak gdyby fakt, że na scenie rozmawiają ludzie już nieżyjący i uniknął w ten sposób klimatu szopki, lub jakichś makabrycznych „Dziadów" XX wieku. Akcja toczy się tak jak w filmie rektrospektywnym. Scena pierwsza jest jednocześnie sceną ostatnią do której nas dwa akty doprowadzają. Półmrok panujący przeważnie na scenie raczej podkreśla charakter podziemia konspiracji w których rzecz się rozgrywa niż jakiegoś nastroju pozagrobowego.

Doskonale pomyślane są jaskrawe kontrasty spokojnego domu **Bezire'ów** i nocy w których dojrzewa gniew. Różny gniew — Jana, który **osobiście** nie może się pogodzić z przemocą, Rivoira, który burzy się przeciw przemocy, która uczyniła z niego zamachowca, Lecoqa, który klnie własny strach, Dede, który jeden z nich wszystkich zwalcza świadomie faszystowskiego okupanta, Bernarda, który nienawidzi **tych, którzy w takie noce** grożą mu zburzeniem spokoju, Pierrette rzucającej się jak tygrysica przeciw mącicielom jej małego rodzinnego szczęścia.

Różny gniew dojrzewał w owe okupacyjne noce...

Rolę Jana grał **Wacław Hancza** tak jak ją sobie wymarzył autor. Był niezłomnym bojownikiem, który dopełnił tej ofiary, którą sam sobie zakreślił — w chwili w której idzie na śmierć reprezentuje tych bezimiennych, którzy jak on posyłali ostatnią myśl ku ukochanym. Ale na tle całej sztuki nienaturalnie brzmi jego apel do przyszłych pokoleń, gdy każe im mieć wiarę w życie dlatego, że ich ojcowie w straszliwych czasach nie tracili godności. W ustach Jana nie brzmi przekonywająco słowo o życiu. Wierzymy raczej w jego zdolność do śmierci.

Zdzisław Szymański, Stefan Środka, Apolinary Possart i Zdzisław Salaburski byli ludźmi z ruchu oporu. Ustrzegli się szarży i przesady. Tak samo i Barbara Ludwiżanka świetnie postawiła rolę mieszczanki, która potrafi być tak samo przytulną koteczką jak i wściekłą tygrysicą.

Natomiast nie wydaje mi się, aby Zdzisława Życzkowska znalazła właściwy ton. Prawda, że jej rola nieszczęśliwej żony jest najmniej wdzięczną a słowa o miłości rzadko brzmią ze sceny w sposób przekonywający. Ale Luiza nie może tylko cierpieć. Musi być w niej bunt nie tylko przeciw stracie męża, nie tylko przeciw zdrajcy, ale przeciw wrogowi, który tego jej męża torturuje.

Na tle zespołu, który na scenie żyje, wydaje się, że Luiza gra. Gra poprawnie, ale mówiąc słowami Krasińskiego „dramat układa"...

Noce Gniewu są niewątpliwie jedną z najciekawszych sztuk jakie widzieliśmy w tym sezonie. Nie można powstrzymać westchnienia nad tym, że nasz ruch podziemny nie znalazł swego Salcrou. Nie byłoby źle, abyśmy taką szukę mogli pokazać na obcych scenach. Powiedziałaby ona cudzoziemcom tyle samo o nas ile nam o Francuzach wyznaje historia Bernarda Bezire i Jana Cordeau.

Helena Zatorska

KREDYT I FINANSE
w ustroju demokracji ludowej

Pomiędzy rolą finansów w ustroju kapitalistycznym i ustroju ludowo-demokratycznym istnieje głęboka, zasadnicza różnica, różnica ustrojowa. Przy kapitaliźmie finanse są zasadniczo sprawą osób prywatnych: państwo obejmuje niewielki tylko zakres wspólnych dla danego społeczeństwa zagadnień finansowych. Każda jednostka działa na własną rękę. Całość obrazu stosunków finansowych w kraju trzeba wypośrodkować na podstawie danych szacunkowych i przybliżonych obliczeń. Państwo nie zawsze może oddziaływać swoją polityką na bieg procesów finansowych w kraju, bo ma w tym celu do dyspozycji przeważnie tylko budżet.

W ustroju ludowo-demokratycznym finanse stają się sprawą i własnością całego społeczeństwa. Unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, łącznie z bankami, przejście do gospodarki planowej czyni interesy finansowe uspołecznionego sektora sprawą państwową. Państwo uzyskuje możność bezpośredniego oddziaływania na obieg kapitałów w sektorze unarodowionym i dzięki swej sile gospodarczej ma również możność wpływania na nieunarodowiony sektor.

Podobnie jak w dziedzinie wytwórczości i inwestycji, państwo musi przejść do planowego działania i w dziedzinie finansowej. Konieczność skoordynowania działalności wszystkich uspołecznionych przedsiębiorstw i instytucji pociąga za sobą nieuchronnie planowanie finansowe.

Stopniowo, w miarę dojrzewania nowego systemu gospodarki uspołecznionej i nowego systemu finansowego, społeczeństwo wychodzi z właściwego kapitalizmowi chaosu finansowego i wkracza w dziedzinę planowej gospodarki finansowej. System finansowy staje się z czasem coraz bardziej uniwersalny, obejmuje coraz to nowe dziedziny. Poza budżetem i polityką emisyjną, państwowy system finansowy wkracza w nowe dla siebie dziedziny, planując finansowanie inwestycyj zarówno sektora uspołecznionego, jak i prywatnego, ustalając normatywy środków obrotowych i remanentów, regulując wszelkie formy kredytu, mobilizując wolne środki obrotowe i oszczędności osób prywatnych.

System finansowy wkracza do dziedziny kontroli, obejmującej wszystkie fazy produkcji i obrotu towarowego, łącznie z handlem zagranicznym. Wreszcie system finansowy bierze udział w ustalaniu wysokości cen, jak również marż zarobkowych i wysokości zysków przedsiębiorstw. Poprzez politykę cen, politykę podatkową i mobilizację wolnych środków społeczeństwa system finansowy wywiera decydujący wpływ na podział dochodu narodowego i jego ewentualną redystrybucję, regulując ruch produktów, wytwarzanych przez społeczeństwo i określając tym samym procesy konsumpcji i inwestycji.

W ten sposób dziedzina finansów nabiera w ustroju demokracji ludowej zasadniczo nowych cech i staje się właściwie po raz pierwszy systemem, przedmiotem planowania.

Słowem, że sprawy osób prywatnych w ustroju kapitalistycznym, finanse przekształcają się w sprawę społeczeństwa jako całość. Miejsce chaosu finansowego zajmuje plan finansowy.

Odpowiednio do tych zasadniczych zmian w całej polityce finansowej zmienia się również gruntownie charakter poszczególnych instytucji finansowych.

Zmienia się zarówno struktura, jak i charakter klasowy budżetu.

Polityka budżetowa w państwie kapitalistycznym zmierza do tego, aby zaspokoić pewne potrzeby klasy kapitalistycznej. Państwo spełnia te obowiązki, których każdy kapitalista z osobna wykonać nie może, ale które leżą w interesie klasy kapitalistycznej jako całości, np. w zakresie inwestycji, opieki społecznej, szkolenia, oświaty itp.

Państwo ludowo - demokratyczne spełnia zgoła inne zadania. Z instrumentu panowania burżuazji i obszarników przeistacza się ono w organ panowania społeczeństwa, w instrument władzy klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Odpowiednio do tego zmienia się i cała polityka finansowa nowego państwa ludowo - demokratycznego. Polityka ta wywiera wpływ na podział dochodu narodowego w interesie świata pracy, rozwoju życia gospodarczego, odbudowy i wzmocnienia potencjału ekonomicznego kraju.

Nowym zadaniom i nowym celom państwa służą wszystkie narzędzia polityki finansowej, jak budżet, polityka podatkowa, polityka cen, polityka marż i zysków, polityka kredytowa, polityka obiegu pieniężnego itd.

Jednym z najpotężniejszych instrumentów polityki finansowej są banki. Przy kapitaliźmie, a szczególniej w jego schyłkowym okresie, banki stają się ośrodkiem największej koncentracji kapitału, przeplatania się i zrastania kapitału przemysłowego i bankowego w kapitał finansowy. W tym okresie imperializmu banki stają się narzędziem panowania monopoli i koncernów, karteli i trustów. Poprzez banki kapitał finansowy podporządkowuje swej władzy całe gałęzie gospodarcze. Dotyczy to nie tylko przemysłu i komunikacji, ale i rolnictwa. Przez banki kapitał finansowy przejmuje faktycznie całą własność ziemską: niezależni na pozór farmerzy amerykańscy zadłużeni są na sumy, które przewyższają wartość ich gospodarstw.

Z chwilą unarodowienia banki tracą tę wielką potęgę. Należąca przedtem do nich władza nad przemysłem przechodzi bezpośrednio do odpowiednich instytucji państwa ludowego. Banki zaś spełniają jedynie te funkcje kontroli, które im powierza państwo zgodnie ze swoim planem. Z instrumentu panowania kapitału finansowego, banki przekształcają się w instrument władzy ludu. Decydujące znaczenie tej klasowej przemiany nie wymaga uzasadnienia.

Ale dawna rola banków nie pozostaje bez wpływu na ich nową rolę. Koncentracja kapitału przy imperializmie nie jest tylko wyrazem zmowy fabrykantów i bankierów, lecz jednocześnie wyrazem potężnego wzrostu i koncentracji samych sił wytwórczych społeczeństwa. [illegible] własności i wybujała rola banków maskują ten fakt. Ale przekształcenie własności kapitalistycznej w narodową natychmiast ujawnia fakt, że trusty i kartele, koncerny i monopole imperialistyczne są świadectwem dojrzewania sił produkcyjnych do uspołecznienia. Nadchodzi chwila, kiedy wystarczy zastąpić zarząd kapitalistów za rządem robotniczym ,aby koncentracji kapitalistycznej nadać wszystkie główne cechy koncentracji socjalistycznej.

Nasze centralne zarządy i zjednoczenia są zarówno przeciwieństwem, jak i kontynuacją zrzeszeń kapitału monopolistycznego. To samo dzieje się i na odcinku bankowym. Banki są również wyrazem koncentracji sił wytwórczych i ich dojrzewania do nacjonalizacji. Po unarodowieniu kontynuują one swe zadania wynikające z tej koncentracji. Różnica jest tylko ta, że usunięcie prywatnej własności pozwala te cechy rozwinąć bardziej konsekwentnie i logicznie, niż to się dzieje przy kapitaliźmie. Gospodarka planowa jest koncentracją wyższego rzędu i zgodnie z tym zwiększają się zakres i formy działalności unarodowionych banków.

Działalność banków kierowana jest jednolitą polityką i planem finansowym państwa. Odpowiednio do tego działają instytucje kredytowe każda w swojej dziedzinie. Inna jest bowiem rola banku, który łączy emisję z koncentracją kredytu krótkoterminowego, a inna banku udzielającego wyłącznie kredytu długoterminowego jakiejś określonej gałęzi przemysłu. Specjalizacja i podział są w gospodarce planowej nieuniknione i konieczne.

Banki w ustroju ludowo - demokratycznym mogą być tylko własnością uspołecznioną - państwową lub spółdzielczą. Muszą one być poddane surowej dyscyplinie państwowej i działać według jednolitych norm, inaczej bowiem nie mogłyby być dostatecznie giętkim instrumentem w ręku rządu.

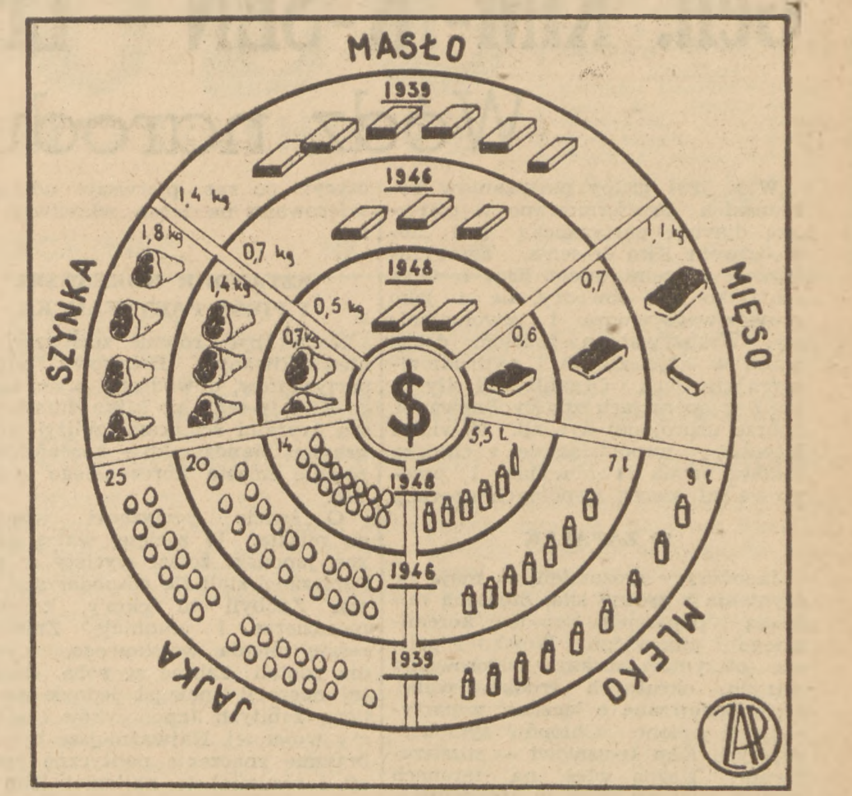
W tych nowych granicach uprawnień i działania, banki uzyskują szersze możliwości działania i nowe funkcje, których nie mają w ustroju kapitalistycznym. Przykładowo można by tu wymienić funkcję kasjera przemysłu i handlu oraz komunikacji. Wszelka wpływająca gotówka musi być niezwłocznie przekazana do banku. Przymus obrotów bezgotówkowych rozszerza możliwości banków w zakresie mobilizacji wolnych środków obrotowych gospodarstwa narodowego.

Jednocześnie obumierają stopniowo takie funkcje, jak dyskonto i redyskonto, gdyż przedsiębiorstwa państwowe, wyposażone przez skarb we własne fundusze obrotowe, nie muszą uciekać się do wzajemnego kredytowania. Kredyt wekslowy w stosunkach między państwowymi zakładami pracy traci przeto wszelki sens. Stopniowo więc obok rozrachunków bezgotówkowych coraz więcej miejsca zajmują rozrachunki bezkredytowe. Niezbędny kredyt krótkoterminowy staje się wyłącznym prawem i obowiązkiem odpowiednich instytucji bankowych.

Oto główne przemiany, jakie wywołuje w dziedzinie kredytu ustrój demokracji ludowej.

Ekonomista

Dewaluacja dolara



Od czasu zakończenia wojny siła nabywcza dolara tak poważnie zmalała, że ostatnio osiągnęła poziom dotychczas nienotowany w rozwoju gospodarczym St. Zjednoczonych. Dotychczasowe próby podjęte w celu przeciwdziałania temu niepokojącemu zjawisku, uderzającemu przede wszystkim w masy pracujące, o tyle nie dały żadnego na dłuższym odcinku czasu rezultatu, że przyniosły tylko ulgę przejściową. Zasadnicza linia rozwojowa siły nabywczej dolara zmierza ku dołowi, a jak bardzo zmalała, wskazuje załączony rysunek.

Jak z niego wynika, za jednego dolara można w Stanach Zjednoczonych kupić dziś akurat jedną trzecią tej ilości masła co w roku 1939. Jaj nabyć można za jednego dolara 14 sztuk, podczas gdy w roku 1939 — 25, a jeszcze w roku 1946 — 20 sztuk. Mleka za 1 dolara otrzymać można dwie trzecie ilości z roku 1939, mięsa około ½, a szynki około jednej trzeciej tej ilości co przed wojną. Zwrócić tutaj należy jeszcze uwagę na to, że już w roku 1946 z dochodu rocznego 4.000 dolarów odchodziło na podatki o 108 dolarów a na ogólne koszty utrzymania o 1.145 dolarów więcej niż w roku 1936.

Jak z tego wynika, dla coraz większej części amerykańskiej klasy pracującej niemożliwe się staje utrzymanie standartu życiowego osiągniętego w latach ubiegłych.

Kobiety wiejskie
w akcji współzawodnictwa pracy

Doceniając ważność udziału kobiet wiejskich w podwyższeniu produkcji rolnej i kultury wsi, instruktorki Zarządu Wojewódzkiego ZSCh. w Bydgoszczy podjęły szeroką akcję propagowania współzawodnictwa pracy wśród kobiet wiejskich.

W dziedzinie współzawodnictwa o podniesienie plonu z ha ziemi, kobiety wiejskie postanowiły na akcję zwalczania chwastów przeznaczyć 6 tys. dniówek, podnieść wydajność mleczną krów oraz produkcję jaj, drobiu itp. Celem przeszkolenia i przygotowania przodownic wiejskich do samodzielnej pracy w terenie, zorganizowane będą 34 kursy społeczno-organizacyjne.

W planie pracy na rok bież. instruktorki projektują przeprowadzenie 2 długoterminowych kursów kroju, szycia, trykotarstwa, haftu itp. oraz szereg kursów krótkoterminowych w poszczególnych kołach z zakresu gospodarstwa domowego. Projektowane jest również rozszerzenie sieci świetlic i bibliotek miejskich.

Gen. KIM-IR-SEN — LEGENDARNY PARTYZANT

Wódz narodu koreańskiego (2)

W r. 1934 grupy partyzantów koreańskich przeformowano w pierwszą dywizję partyzancką pod dowództwem Kim Ir-sen'a. Teraz zabłysnął w pełni talent Kim Ir-sen'a nie tylko jako dowódcy, ale i jako prawdziwego wodza i rewolucjonisty. Wskazywał on ludziom drogę walki w najcięższych i najtrudniejszych chwilach. Organizował siły oporu w operacjach zdyscyplinowanej, dobrze uzbrojonej dywizji. Nawiązał łączność i współdziałanie z chińską ludową armią rewolucyjną i przeprowadził szereg wspólnych operacji

50 ZAPAŁEK

Japończycy zrozumieli, że mają do czynienia z groźną siłą, otoczoną miłością i poparciem narodów koreańskiego i chińskiego. Wojsko i policja otrzymały rozkaz zastosowania ostrych, okrutnych środków walki. Wsie podejrzane o łączność z partyzantami palono. Chłopów sympatyzujących Kim Ir-sen'owi — rozstrzeliwano. Każdą wieś na terenach działań partyzanckich w Mandżurii — otaczano murem, wyjście ze wsi kontrolowali policjanci japońscy. Japończycy wiedzieli, że w zimie najniezbędniejszą rzeczą dla partyzantów są zapałki. Ukrywając się w lasach górskich i bez dachu nad głową, stale zmieniając miejsce postoju, partyzanci przy ogniskach rozgrzewali się, odpoczywali i przygotowywali strawę. Zaopatrywali ich w zapałki, podobnie jak i w żywność — chłopi. Każda rodzina chłopska otrzymywała co miesiąc normę — jedno pudełko zapałek. Japończycy wydali rozkaz, że chłop może nabyć nowe pudełko tylko pod warunkiem złożenia pięćdziesięciu wypalonych zapałek. Ani jedna zapałka nie miała trafić do partyzantów. Brak jednej choćby wypalonej zapałki — powodował bicie i rozstrzelanie chłopa. Ale i ten mało dowcipny środek japoński nie dał oczywiście wyników.

Drobne oddziały karne zastąpiono wówczas batalionami i pułkami regularnego wojska japońskiego. Partyzanci nie byli jednak teraz podobni do dawniejszych bojowników — słabo uzbrojonych i źle wyszkolonych. Obecnie mogli już stoczyć bój z Japończykami w warunkach i w terenie, który najlepiej odpowiada Kim Ir-sen'owi.

Kim Ir-sen powiedział:

— Japończycy nazwali nas poważną siłą wojskową. Udowodnimy, że to określenie jest słuszne.

NOWA TAKTYKA

Oddziały Kim Ir-sen'a, złożone z najodważniejszych i najwytrzymalszych partyzantów zaczęły dokonywać wypadów do dużych garnizonów japońskich i po krótkiej walce wycofywać się w góry. Partyzanci zdobywali przy tym amunicję i żywność. Ścigani przez przeważające siły japońskie, ostrzeliwali się, udając, że wycofują się w nieładzie. W końcu, Japończycy, zaślepieni swym pościgiem — wpadali pod uderzenie sił głównych Kim Ir-sen'a. W rejonach lasów górskich partyzanci koreańscy zaciskali swój pierścień okrążenia.

Teraz nastąpiło jednak nieoczekiwane i groźne uderzenie tam, gdzie się go najmniej spodziewali Japończycy: po raz pierwszy uderzenie skierowano na teren właściwej Korei.

SZTANDAR KOREAŃSKI I PIEŚŃ PARTYZANCKA

Napad był równie zuchwały, jak nieoczekiwany. Doborowy oddział partyzantów, dowodzony przez samego Kim Ir-sen'a po kilku dniach marszu krytymi ścieżkami zbliżył się do granicy Mandżursko - koreańskiej w rejonie miasta koreańskiego Hesandin.

O świcie partyzanci wtargnęli do miasta. W zaciętej walce garnizon japoński został wycięty w pień. Partyzanci stali się gospodarzami miasta. Zdobyli tu ckm'y, karabiny, moździerze i amunicję. Zniszczyli resztę mienia wojskowego, którego nie zdołali zabrać ze sobą. Sukces tej operacji polegał jednak nie na ilości zabitych Japończyków i zdobyczy wojennej. Najważniejsze było olbrzymie znaczenie polityczne operacji i rozumiał to najlepiej Kim Ir-sen.

Po boju wyszykował on swój oddział i zarządził przemarsz po głównej ulicy miasta. Partyzanci śpiewali koreańską piosenkę partyzancką, powstałą w dywizji. Kim Ir-sen kroczył na czele oddziału z rozwiniętym sztandarem. Nie łatwo opisać owację, radość i entuzjazm mieszkańców Hesandinu. W tym czasie nawet nauka w szkołach powszechnych dla dzieci koreańskich odbywała się w języku wyłącznie japońskim. Za jedno słowo wypowiedziane przez ucznia choćby w czasie pauzy po koreańsku — wydalano go natychmiast ze szkoły. Koreańczykom kazano zmienić nazwiska, — które musiały mieć brzmienie japońskie. W sklepach koreańskich nie sprzedawano nic tym, którzy zwracali się po koreańsku. Zabraniano Koreańczykom czytać, pisać, mówić po koreańsku, kazano im zapomnieć historię swego narodu i Japończycy nazywali Koreę po prostu „Półwyspem", by Koreańczycy zapomnieli nazwę swej ojczyzny.

I, oto znalazł się Koreańczyk, który w jasny dzień, w oczach ludności napadł na czele swego oddziału, złożonego z Koreańczyków — na Japończyków i rozgromił ich. Wszyscy widzieli sztandar koreański w rękach tego człowieka i słyszeli dźwięki bojowej pieśni koreańskiej.

Wojska japońskie natychmiast skierowane do Hesandinu nie zdołały niczego dokonać. Kim Ir-sen wycofał się — do Mandżurii górskimi ścieżkami tylko jemu znanymi, lecz nie znanymi Japończykom. Przed odejściem zarządził otwarcie kas banku japońskiego i rozdanie pieniędzy ludności.

W tym czasie Kim Ir-sen miał 25 lat. Naród nazwał go „Generałem Kim Ir-sen".

60.000 TRUPÓW!

Dowództwo japońskie rozkazało mieszkańcom Hesandinu zebrać trupy oficerów i żołnierzy japońskich. Pracę tę Koreańczycy wykonali starannie i z dużym zadowoleniem — patrzeć na zabitych Japończyków jest przecież przyjemniej, niż na żywych. Każdy mieszkaniec, który znalazł jednego trupa japońskiego nie mógł odmówić sobie przyjemności oznajmienia znajomym, że znalazł co najmniej trzech trupów. W ten sposób do wieczora liczba 200 zabitych Japończyków wzrosło do 600. Następnego dnia w mieście Hamgynie opowiadano już o 6.000 trupów. W stolicy Korei Seulu liczba ta wzrosła dziesięciokrotnie. W ten sposób błyskawicznie rozpowszechniać się zaczęła po całej Korei nowa legenda o Kim Ir-sen'ie, głosząca, że w ciągu jednego dnia wytępił on 60.000 Japończyków!

(d. c. n.)

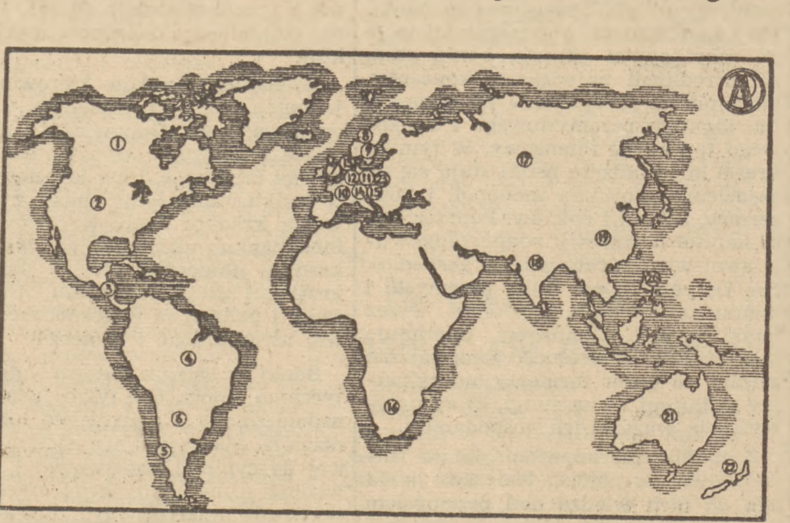
SPROSTOWANIE

W Nr z dn. 27 bm. wkradł się błąd drukarski zniekształcający fragment odcinka, który powinien brzmieć:

„Dużo wrzawy narobiło usunięcie GEN. PASZKIEWICZA organizatora brygady pancernej za to, że gen. PASZKIEWICZ dobierał do niej element nie odpowiadający klasowo Andersowi.

Oficerów GEN. PASZKIEWICZA odesłano do obozów na odpoczynek".

Badania nad energią atomową



Przeszło 20 państw zaangażowanych jest w chwili obecnej w usilnych badaniach nad energią atomową, w nadziei uzyskania danych, któreby pozwoliły na praktyczne zastosowanie tej energii. Tajemnica energii atomowej, która przed 27 miesiącami, w chwili wybuchu bomby atomowej nad Hiroshimą wydawała się być monopolem St. Zjedn. rozwiała się szybko. Obecnie naukowcy wszystkich większych państw świata, wspomagani funduszami rządowymi, pracują nad znalezieniem metod i sposobów „okiełznania" energii jądrowej. Zdaniem fachowców w okresie od 4—7 lat wiele z dzisiejszych tajemnic energii atomowej przeobrazi się w powszechnie znane fakty, które umożliwią z kolei wykorzystanie energii atomowej w przemyśle, lecznictwie i w innych gałęziach nauki. W ten sposób pojęte współzawodnictwo naukowe jest według oświadczeń oficjalnych wszystkich zainteresowanych rządów jedynym celem badań atomowych, prowadzonych pod auspicjami tych rządów i w oparciu o fundusze państwowe.

Kanada (1), główne źródło uranu na półkuli zachodniej, przeznacza około 3,5 milionów dolarów rocznie na badania atomowe. Poza tym zakłady w Chalk River produkują podstawowy dla procesu roszczepienia atomu — pluton.

Stany Zjednoczone (2) przeznaczyły w roku 1947 400 milionów dolarów a w roku bieżącym 500 milionów dolarów na badania teoretyczne i produkcję broni atomowej. Większa część funduszów przeznaczona jest dla zakładów produkujących energię atomową w Oak Ridge, Harford, Los Alamos, Berkeley, Chicago, Camp Upton i Schenectady.

Meksyk (3) i **Brazylia (4)** są w posiadaniu złóż uranu, a **Chille (5)** poszukuje złóż uranowych w Antarktydzie przeznaczając na te badania w roku bieżącym sumę 30 milionów dolarów.

Argentyna (6) otacza swoje badania atomowe ścisłą tajemnicą. Wiadomo tylko, że odkryto tam złoża uranowe i że rząd wydał surowy zakaz eksportu tej rudy.

Koszty programu atomowego **Wielkiej Brytanii (7)** wynoszą około 200 milionów dolarów. Daje się jednak odczuwać w tej chwili brak odpowiedniego wyposażenia technicznego laboratoriów i brań fachowców. Anglicy twierdzą, że głównym celem ich badań jest otrzymanie z energii atomowej środka zastępczego węgla. W tym celu podobno wybudowali olbrzymie centrum badawcze w Harwell koło Oxfordu.

Norwegia (8) produkuje ciężką wodę, a Norweski Instytut Badawczy prowadzi doświadczenia nad wykorzystaniem energii atomowej. **Szwedzi (9)**, których program atomowy przewiduje 1.748.000 dolarów na prowadzenie badań, budują 2 cyklotrony, sprowadzają ciężką wodę z Norwegii i współpracują ściśle z Danią, między innymi w przeróbce uranu.

Francja (10) przeznaczyła na badania atomowe 4.150.000 dolarów oddając kierownictwo nad badaniami specjalnemu Komisariatowi dla Spraw Energii Atomowej, na czele którego stoi profesor Fryderyk Joliot. Plany Francuzów przewidują wybudowanie blisko Paryża „miasteczka atomowego", gdzie mają być skoncentrowane wszystkie instytuty badawcze energii atomowej.

Belgia (11) kontroluje bogate złoża uranu w Kongo Belgijskim, które zawierają według dotychczasowych badań dwie trzecie światowych zapasów tej rudy. **Holandia (12)** buduje mały cyklotron dla celów naukowych, oraz prowadzi badania teoretyczne nad energią jądrową na uniwersytecie w Leydzie.

Głównym atutem **Danii (13)** w dziedzinie atomowej jest słynny fizyk, laureat nagrody Nobla, profesor Bohr. Rząd duński przeznaczył w roku bieżącym 230.000 dolarów na doświadczenia prefosora Bohra rozszerzenie badań atomowych na uniwersytecie w Kopenhadze.

Plany Szwajcarii (14) przewidują wydatki w wysokości 4 milionów dolarów na okres 3 lat, celem przeprowadzenia badań nad możliwością wyzyskania energii atomowej dla potrzeb przemysłu.

Czechosłowacja (15) jest kluczowym krajem europejskim, jeśli chodzi o uran, posiada bowiem bogate złoża tej rudy w Jachimowie.

Południowa Afryka (16) posiada bogate pokłady uranu, którego wartość laboratoryjna nie została jeszcze ostatecznie zbadana. Rząd Unii Południowo - Afrykańskiej przeznaczył w roku bieżącym blisko 100 milionów dolarów na rozbudowę kopalni rudy uranowej i prowadzenie badań nad energią jądrową.

Związek Radziecki (17) poświęca wiele uwagi badaniom nad energią atomową i metodą jej wszechstronnego zastosowania. Nad realizacją planów radzieckich w ramach nowej pięciolatki pracują tysiące uczonych, którym rząd nie szczędzi funduszów. Nauka radziecka jest już bardzo zaawansowana w badaniach nad energią jądrową. Pierwszy cyklotron wybudowany został w ZSRR w roku 1934. W latach 1943 — 44 uczonym radzieckim udało się rozszczepić atom uranu a w roku 1846 dyrektor Instytutu Radowego profesor P. Żdanow otrzymał nagrodę stalinowską za odkrycie nowych, nieznanych przedtem metod rozbijania atomów. Postęp nauki radzieckiej zrobił wielkie wrażenie na słynnym uczonym amerykańskim profesorze Irvingu Langmuir, który po powrocie ze Związku Radzieckiego, gdzie w roku 1946 brał udział w sesji Akademii Nauk ZSRR — do Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że Związek Radziecki może wyprzedzić wkrótce Stany Zjednoczone w badaniach nad energią atomową. Należy dodać, że uczeni radzieccy są pionierami w dziedzinie badań nad istotą promieni kosmicznych i ich zależności i stosunku do energii jądrowej.

Poza wyżej wymienionymi krajami należy wspomnieć o **Indiach (18)**, gdzie znajdują się bogate pokłady toru w Travancore i zakłady przetwarzające tor, finansowane przez kapitał angielski.

Chiny (19) zakupiły ostatnio w USA cyklotron dla badań atomowych, **Filipiny (20)** zaś prowadzą badania atomowe na uniwersytecie narodowym w Manilli.

Australia (21) poza uranem posiada również inne ważne metale i będzie w przyszłości poważnym źródłem wielu surowców, mających zastosowanie w procesie wyzwalania energii atomowej.

Poważne złoża uranu posiada **Nowa Zelandia (22)**, która jest czołowym państwem Pacyfiku w dziedzinie badań atomowych. Głównym ośrodkiem badań teoretycznych jest uniwersytet w Aucland, kierowany przez znanego fizyka profesora J. Leech

Polska (23), gdzie żywa jest jeszcze pamięć Marii Curie - Skłodowskiej jej wiekopomnych odkryć w dziedzinie promieniotwórczości, dokłada usilnych starań, aby stworzyć centrum badań energii atomowych. Kierownictwo nad całokształtem prac spoczywa w rękach znakomitego fizyka prof. Pieńkowskiego.

GŁOS SPORTOWY

Trzecie zimowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w Olsztynie

Otwarcia Trzecich Zimowych Mistrzostw Lekkoatletycznych Polski dokonał wicewojewoda ob. **Wilamowski**. Z kolei przemawiali przedstawiciele PZLA ob. **Foryś**, po nim przemawiał trener ob. **Grzesik**. Przy dźwiękach hymnu na maszt wciągnął flagę **Gierutto** w asyście **Łomowskiego** i **Moderówny**. Następnie odbyła się defilada zawodników. Drużyny defilowały w porządku alfabetycznym, prowadził je Gierutto. Najliczniej obsadzony był Gdańsk.

Wyniki pierwszego dnia Mistrzostw przedstawiają się następująco:

50 m płotki pań w finale: I miejsce zajęła **Penesz** z Poznania z wynikiem 8,2 — nowy rekord Polski, II — **Peskówna** 8,5 z Łodzi, III **Abakanowicz** 10,7 z Gdańska. Faworytka biegu **Mitanowa** z powodu kontuzji nogi nie startowała.

60 m płotki panów — półfinały: Do finału zakwalifikowali się **Gierutto** z Warszawy 8,2, **Kuźmicki** — 9,3, **Adamczyk** — 8,6, **Pawłowski** — 9,2.

Skoki w dal pań, finał: I miejsce **Moderówna** z Łodzi — 516 cm, nowy rekord Polski, II miejsce **Gburkówna** 512 cm z Grudziądza, III miejsce **Gębolesówna** 507 cm ze Śląska.

60 m płaski panów. Do finału zakwalifikowali się **Lipski** — 7 sek. z Olsztyna, **Kiszka** — 7 sek. ze Śląska, **Mach-Szymoszek** — 7,2 sek. Śląsk, 7,2 sek. Gdańsk.

60 m płaski pań. Zakwalifikowały się do finału: **Gburkówna** 8,5 sek. z Grudziądza, **Broczkówna** 8,6 sek. z Gdańska, **Moderówna** 8,1 sek. z Łodzi i **Ziębowiczówna** 8,5 sek. Śląsk.

Rzut kulą, panowie, finał: I miejsce **Łomowski** — 14,77 m z Gdańska, II miejsce **Gierutto** z Warszawy — 14,37 m i **Krzyżanowski** z Gdańska — 13.71 m.

500 m bieg pań w finale: I miejsce **Cieślik** z Poznania 1:30,7, wygrała bieg łatwo. II miejsce **Heczko** z Wybrzeża — 1:32,9, III miejsce **Grodkówna**, Wybrzeże — 1:34,5. Organizacja zawodów była sprawna.

Resztę wyników podamy jutro.

Rkos

Akademickie mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie

AZS Warszawa sięga po tytuł mistrzowski

W piątek, 27 bm. na lodowisku „Legii" w Warszawie rozpoczęły się Akademickie Mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie o nagrodę przechodnią Prezesa Rady Ministrów ob. Józefa Cyrankiewicza. Protektorat nad mistrzostwami objął minister oświaty dr St. Skrzeszewski.

Do walki o tytuł mistrzowski i zaszczytną nagrodę zgłosiły się AZS-y Warszawy, Poznania, Lublina i Torunia.

Mistrzostwa rozpoczęły się bardzo niefortunnie. Przed samymi zawodami została uszkodzona instalacja elektryczna i zebrana w liczbie około 1.000 osób publiczność czekała na rozpoczęcie meczu półtorej godziny w ciemnościach. Również drużyna akademików z Torunia opóźniła swój przyjazd i zapowiedziany mecz **AZS Warszawa — AZS (Toruń)** został odłożony na dzień następny.

Wobec tego do walki stanęły zespoły: **AZS-Poznań i AZS-Lublin.** Spotkanie to omal nie zakończyło się sensacją i zwycięstwem lublinian. Poznaniacy w pierwszej tercji, dzięki lepszej kondycji, technice i pewności jązdy zapewnili sobie prowadzenie i wygrali tercję w stosunku 4:1. W następnych dwóch tercjach zawodnicy AZS Lublin rozegrali się i dopingowani przez publiczność stale znajdowali się pod bramką przeciwnika.. Drużyna poznańska ograniczyła się w tym czasie tylko do defensywy i był moment, że cała piątka poznańska zablokowała bramkę

Gra na ogół stała na niskim poziomie, ale prowadzona była w szybkim tempie i dostarczyła widzom dużo emocji. Na lodowisku wyróżniali się: **Ludwiczak** z Paznania i **Cieśliński** z Lublina. Ogólny wynik meczu 4:3 **(4:1, 0:1, 0:1)** dla Poznania.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rimke, Ludwiczak, Dzianot i Sikorski; dla pokonanych: Cieśliński, Ignatowski, Sochal R.

* * *

W drugim dniu mistrzostwa rozpoczęły się już o godz. 8 rano spotkaniem rozegranym między **AZS Lublin** i **AZS Toruń.**

Gra stała na bardzo niskim poziomie. U zawodników toruńskich widać było ślady przemęczenia po odbytej podróży. Obie drużyny wykazały duże braki techniczne i słabe opanowanie jazdy. Zwycięstwo odnieśli lublinianie, dzięki większej szybkości i bojowości w akcjach Wygrali oni w stosunku **6:3 (1:0, 1:1, 4:2).**

Bramki dla AZS Lublin zdobyli: Cieśliński — 3, Ignatowski, Sochal i Biernacki — po 1.

Dla Torunia: Brzeski — 2, Plejewski — 1.

* * *

O całą klasę przewyższał poziomem poprzednie spotkania mecz między **AZS W-wa i AZS Poznań.**

Obie drużyny były faworytami mistrzostw i mecz ten zadecydował, kto zdobędzie tytuł mistrza. Gra stała na dobrym poziomie i prowadzona była w szybkim tempie. Akademicy warszawscy dzięki lepszej technice i lepszej grze zespołowej meli stałą przewagę i często strzelali na bramkę przeciwnika. Wśród zawodników wyróżniali się: **Troszok** z Warszawy i **Ludwiczak** z Poznania.

Bramki strzelili: dla AZS W-wa: Caban — 1, Troszok — 2, Żułma — 1; Dla AZS Poznań honorowy punkt uzyskał Mazurkiewicz.

(w)

„Cracovia" — ŁKS 5:1 w hokeju

Występ mistrza Polski „Cracovii", wywołał w Łodzi olbrzymie zainteresowanie. Na nowowybudowanym stadionie hokejowym ŁKS zebrało się około 5.000 widzów. „Cracovia" wystąpiła do tego spotkania w swym najsilniejszym składzie z olimpijczykami: Maciejką, Kasprzyckim, Więckiem, Palusem, Marchewczykiem i Burdą

Z drużyny gospodarzy wyróżnił się bramkarz **Makutynowicz**, — najlepszy na boisku oraz prawy obrońca Meternich. Tym dwóm zawodnikom ŁKS zawdzięcza stosunkowo niską porażkę

W pierwszej tercji „Cracovia" uzyskała prowadzenie z dalekiego strzału Więcka w 13 minucie. W drugiej tercji wynik dla gości podwyższył Burda. W ostatniej fazie gry bramkę dla gości zdobył Wołkowski, po czym honorowy punkt dla gospodarzy uzyskał Starzewski. Czwartą bramkę dla „Cracovii" uzyskał Palus. Wynik dnia ustalił na trzy minuty przed końcem Wołkowski.

Zawody prowadzili sędziowie: Michalik z Krakowa i Brzeziński z Łodzi.

JAN HŁASKO

DZIEJE ZBRODNI

RZECZ O ANDERSIE

8)

Przed II Korpusem stanęły nowe zadania. Dlatego też na rozkaz Andersa w Palestynie i Egipcie mnożyły się w wojsku areszty i wyroki przeciw żołnierzom i oficerom, podejrzanym choćby o to tylko, że równie lojalnie pojmują obowiązki sojusznicze wobec Zw. Radzieckiego, jak i wobec Anglii.

W styczniu 1944 roku stworzony został w Latrunie z rozkazu Andersa obóz koncentracyjny dla oficerów i szeregowych, których nie udało się skazać sądownie, lub po cichu „wykończyć". II oddział szalał poprostu, wyciągając z obozu ludzi podejrzanych o sympatie dla ZPP i Dywizji im. Kościuszki.

W prasie andersowskiej starano się przemilczeć wiadomości, nadchodzące z kraju. Pomniejszano wieści o zagładzie getta warszawskiego i okrucieństwach hitlerowskich — a zgodnie z Goebbelsem odpowiedzialność za zbrodnię katyńską przerzucano na Zw. Radziecki. Wewnątrz oddziałów podsycano antysemityzm, co doprowadzało do morderstw i co zmusiło wielu żołnierzy Żydów do opuszczenia szeregów i szukania miejsca w oddziałach brytyjskich.

Wśród oficerów panoszyła się spekulacja, która rozkwitła zwłaszcza później we Włoszech, jako tzw. „kasztaniarstwo".

Żelazną kurtyną cenzury ukrywano przed wojskiem wiadomości o Armii Polskiej w ZSRR i bitwie pod Lenino. Czytanie przez żołnierza pisma, wydawanego w Palestynie przez Związek Patriotów Polskich pod nazwą „Biuletyn Wolnej Polski", starczyło aby żołnierza tego wtrącono do więzienia.

MONTE CASSINO

Sosnkowski oficjalnie przeciwstawił się planom masowego użycia II Korpusu do boju, chcąc zachować wojsko przeciw ZSRR. W czasie swego powtórnego przylotu wyraził życzenie, aby każdorazowo tylko jedna brygada z Korpusu była na froncie.

Kiedy jednak II Korpus został na przełomie 1943/44 r. przeniesiony do Włoch, wówczas władze „londyńskie", ani wojskowe ani rządowe, nie miały już nic do powiedzenia.

Anders na własną rękę porozumiał się z dowództwem brytyjskim, aby rzucić pod Monte Cassino, najbardziej morderczy odcinek, odrazu cały Korpus Chodziło mu oczywiście o zdobycie rozgłosu dla siebie Jednakże drugą ważniejszą przyczyną była chęć zagłuszenia wieści o bitwie pod Lenino, o dalszej rozbudowie Wojska Polskiego w Zw. Radzieckim, o pozytywnej akcji ZPP w Zw. Radzieckim i o powstaniu na tyłach jego armii w Palestynie Związku Patriotów Polskich.

Potoki krwi polskiego żołnierza, przelane pod Monte Cassino, miały w intencjach propagandy reakcyjnej posłużyć dla stłumienia przed światem i Polską wymowy tych faktów, które były podwaliną braterstwa broni i sojuszu polsko-radzieckiego.

W historii polskiej będzie zapisana chlubna karta bohaterstwa żołnierza i młodszego oficera pod Monte Cassino, natomiast dla Andersa stanowić ona będzie jeden akt oskarżenia, gdyż:

1. **Pod względem operacyjnym** bitwa stoczona przez II Korpus wcale nie miała tego znaczenia, jakie jej przypisuje andersowska reklama. W źródłach wojskowo-historycznych angielskich i amerykańskich spotykamy o działalności Andersa tylko skromne wzmianki, zgodne z obiektywną prawdą. Korpus został zmasakrowany. Natarcie Korpusu francuskiego i amerykańskich dywizji z mniejszymi stratami otwarło drogę do Rzymu, II Korpus w ogóle nie znalazł się wśród wojsk, wkraczających triumfalnie do Rzymu, była to „zapłata" za zasługi poległych tysięcy żołnierzy polskich.

2. **Pod względem taktycznym** natarcie było przygotowane błędnie, po kawaleryjsku. Niemal w myśl teorii „kupą mości panowie". Wsparcie artyleryjskie było niedostateczne, a jednocześnie obiecywano sobie po nim zbyt wiele. Pierwsze dwa dni były klęską. Oddziały zostały odrzucone na pozycje wyjściowe, tracąc 2.000 zabitych i 4.000 rannych (wg. oceny gen. Szareckiego). Anders słusznie nosić winien miano nie tyle rycerza podwiązki, ile **rzeźnika spod Monte Cassino.**

Reklama, która rozgłosiła imię Andersa pod Monte Cassino, nie odpowiadała ani jego zdolnościom operacyjnym, ani taktycznym, lecz jedynie potrzebom polityki reakcyjnej.

WÓDZ KLĘSKI

W oparciu o kapitał polityczny, zdobyty pod Monte Cassino, staje się Anders świecznikiem emigracyjnej reakcji i otwiera nowy etap swej kariery. Jednocześnie rosną ciągle jego fundusze, zdobywane w operacyjnych walutach tzw. „kasztanowych" i przemytniczych.

Gdy Sosnkowski idzie do dymisji i odjeżdża do Kanady na żądanie władz brytyjskich, którym nie na rękę była zbyt wczesna awantura antysowiecka, do której parł Sosnkowski, Anders obejmuje funkcję Naczelnego Wodza w zastępstwie Bora - Komorowskiego przebywającego w niewoli niemieckiej. Anders skwapliwie porzuca Sosnkowskiego, osiągając wymarzone przez siebie stanowisko. Wszystkie odcienie reakcji z radością witają Andersa, który w ich oczach skupia wszystkie zalety ich wodza, nie posiadając jednocześnie przeszłości sanacyjnej, niezbyt mile widzianej przez sojuszników. A więc jest antyradziecki, silną rękę pokazał wobec demokratycznie usposobionych oficerów i szeregowych, rozbudował dużą sieć sądów polowych i więziennictwo, stworzył obóz koncentracyjny w Latrun, ambitny, bezideowy, a wreszcie symbolizuje udział Polaków w walce u boku W. Brytanii.

(Dokończenie nastąpi)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 13.

B-47843